



Mieszkanki pensjonatu mają wyrobione zdanie o silnej płci. Ich dzieci na widok każdego mężczyzny, który przekracza próg placówki, uciekają i chowają się

## Gdy mąż jest katem

Przy niewysokim budynku, ogrodzonym żelaznym parkanem, zatrzymuje się luksusowy samochód. Wysiąda z niego elegancko ubrana młoda kobieta. Ma na głowie chustkę, twarz osłaniają ogromne ciemne okulary. Niepewnie rozgląda się dookoła, sprawdzając czy nikogo nie ma w pobliżu, następnie szybko wbiega do środka. Dopiero w hallu zdejmuje okulary i chustkę. Twarz ma obrzękniętą i posiniaczoną, ogromne sińce są widoczne na rękach, nogach.

Na dźwięk komórki wzdryga się przerażona, może to "on" ją szuka? Ale tu jest bezpieczna, przed "nim" chroni ją żelazna brama, mury budynku. I prawo...

### Żony wpływowych mężów

Od ponad dwóch lat stołeczny Pensjonat Matki i Dziecka jest twierdzą, w której się mogą schronić kobiety, katowane przez swoich mężów. Często przychodzą tu z dziećmi.

- Jedne przyjeżdżają drogimi samochodami, z walizkami. Drugie zjawiają się dosłownie w tym, w czym stoją: w szlafrokach, z dzieckiem na ręku. Trzecie są przywożone ze szpitali, dokąd trafiły po egzekucji męża. Właśnie wczoraj przywieziono do nas strasznie skatowaną kobietę, w szpitalu uratowano jej życie -



Żelazna brama "twierdzy", za której ścianami znalazły schronienie katowane żony i dzieci, jest często szturmowana przez rozwścieczonych mężów  
Fot. Marian Paluszkiewicz

opowiada Nijolė Dirsiene, dyrektor placówki.

Zdecydowanie zaprzecza opinii, jakoby bicie żon najczęściej praktykują przedstawiciele niższych warstw społecznych. Twierdzi, że im wyższe jest położenie społeczne, tym straszniejsza jest przemoc.

"Mąż - kat" przedstawiciel elity politycznej lub finansowej znęca się nad bezbronną "żoną - ofiarą" nie tylko fizycznie, ale też psychicznie. Zastrasza ją groźbami typu - "Nie wiesz, kim jestem? Złamię ci życie, znikniesz i nikt nawet nie zauważy".

(Dokończenie na str. 5)

Dzisiaj rozpoczyna się VI konferencja naukowców o rodowodzie polskim

## Perspektywy i zagrożenia III Tysiąclecia

Dzisiaj rozpoczyna obrady VI Międzynarodowa Konferencja "Nauka i jakość życia", organizowana od lat w Wilnie przez Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy oraz Universitas Studiorum Polona Vilnensis.

Tegoroczna jest poświęcona omówieniu problemów regionalnych jednoczącej się Europy w perspektywie III Tysiąclecia.

Jak powiedział "Kurierowi" prof. Romuald Brazis, przewodniczący Komitetu Programowego, idea przeprowadzania tego sympozjum sięga roku 1989, w środowisku zaledwie kilkudziesięciu, podzielonych wąską specjalizacją naukową i pracujących w różnych instytucjach naukowych uczonych o rodowodzie

polskim na Litwie. Sentyment do języka i kultury rodziców, którzy mimo wszystko chcieli zostać na Ziemi Wileńskiej, stał się ogniwem łączącym uczonych różnych kierunków. Na seminariach, śródach literackich dokonano wymiany idei i wyników twórczych. Wtedy to zdecydowano rozszerzyć zasięg działań poza granice Litwy, organizując konferencje międzynarodowe.

W tegorocznej konferencji weźmie udział ponad 120 uczonych przede wszystkim z Polski, USA oraz Litwy. Podzieleni na sześć sekcji - polityka, oświata, problemy socjalne, Wilno jako ośrodek kultury, zdrowie, wartościowanie jakości życia. Jak zaznaczył dr Jarosław Wołkonowski,

przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji, referaty wygłoszą tacy znakomici uczeni, jak prof. Sławomir Kalembka, prof. dr hab. Witold Wojdyło, prof. Józef Półturzycki, dr Aleksander Srebrakowski, dr Daniel Sabat, prof. Bogusław Piertulewicz, członek Polskiej Akademii Nauk Jan Szopa, prof. dr Marek Gniazdowski i inni. Wśród prelegentów widzimy nazwiska naszych, wileńskich naukowców, takich jak Romuald Brazis, Jarosław Wołkonowski, Aleksander Sokołowski, Irena Mikłaszewicz, Ryszard Kuźmo, Juliusz Christauskas, Anna Adamowicz, Jan Sienkiewicz i inni.

Konferencja będzie obradowała w lokalu Domu Nauczyciela. Potrwa trzy dni. K. A.

"LUKoil" i "Williams" kontynuują rozmowy w Moskwie na temat współpracy

## Bez treści i komentarza

Wczoraj przedstawiciele rosyjskiego koncernu "LUKoil" i zarządzającej "Mażeikię nafta" firmy USA kontynuowali w Moskwie rozpoczęte w ubiegły piątek konsultacje w sprawie strategicznej współpracy spółek.

"Williams", "Mażeikię nafta" i "LUKoil" nie komentują treści tych konsultacji, nawet nie informują, kto w nich uczestniczy. Jak twierdzą źródła nieoficjalne, w tych konsultacjach nie uczestniczą nie tylko przedstawiciele rządu, ale też "Mażeikię nafta", zamiast nich z "LUKoil" rozmawiają konsultanci "Williams International". W spotkaniach tych

berze udział również przybyły z Litwy do Moskwy przewodniczący zarządu ZSA "LUKoil Baltija" Iwan Palejczyk.

Podczas spotkania negocjatorów w maju "LUKoil" i "Mażeikię nafta" osiągnęły zasadnicze porozumienie, aby w każdym kraju bałtyckim utworzyć po jednym wspólnym przedsiębiorstwie sprzedaży produktów naftowych, jak też po jednym wspólnym przedsiębiorstwie, które będzie dostarczało surowiec z Rosji do Możejek. Obydwie strony wtedy wyraziły zamiary, aby uzgodnić konkretne kwestie, w tym również cen, w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy. (ELTA)

## W numerze:

### Szkolnictwo

Konferencja "Polskie dziecko - w polskiej szkole" zaapelowała do rodziców, aby się nie poddawali kłamliwej agitacji zwolenników lituanizacji "Wileńszczyzny"

\*\*\*

Konkurs "Łowca dziesiątek" był jakby impulsem do "zbierania" najwyższych ocen do cenzurki, chociaż cztery dziewczynki, które uzyskały rekordową liczbę tych ocen twierdzą, że i bez tytułów "naj" zdobywałyby te stopnie.

\*\*\*

Działalność jedynej polskiej szkoły w Święcianach jest zagrożona. Nauczycielki, które dobrowolnie podjęły się nauczania dzieci języka polskiego, pracują bez wynagrodzenia, nawet najniższego.

### Powroty

Do ukończonego raju dzieciństwa Bronisław Piłsudski już nigdy nie wróci. Sto lat później przyjedzie tu z Japonii jego wnuk - Kazuyasu Kimura.



### Sport

Polski bokser zawodowy Andrzej Gołota będzie we wrześniu walczył we Wrocławiu. Walka odbędzie się najprawdopodobniej 23 września we wrocławskiej Hali Ludowej, gdzie może ją oglądać 7-8 tys. widzów.

str. 6-7

str. 8

str. 10



UAB "Klion" Birbinių 4, Vilnius, tel. 62 85 21, www.klion.lt



# DEBICA

### Sentencja dnia

Potrzebujemy świata, w którym można by żyć przy minimum inteligencji, odwagi, patriotyzmu, poczucia godności, poczucia sprawiedliwości itd. Bertolt Brecht



## Kalejdoskop aktualności

### Pikieta przed rządem

Blisko stu robotników z Kowna, którzy urządzili pikietę przed rządem, przestrzegli, że ten protest jest już ostatni.

Jak powiedział jeden z organizatorów akcji, jeśli rząd nie uwzględni ich postulatów, to następnym razem „ruszy całe Kowno”. Uczestnicy pikiety, którą zorganizowało zjednoczenie regionalnych związków zawodowych w Kownie, żądają, aby zobowiązać pracodawców do sporządzenia harmonogramów wypłacania wynagrodzeń, „zamrożenia” zadłużeń i kar przedsiębiorstw.

Znaczną część pikietujących stanowili pracownicy „Inkarasu”, którzy oburzają się, że władze potrafiły rozliczyć się z głodującymi robotnikami, pozostawiając natomiast wynagrodzeń nie wypłacono.

### Jak sprzedać elektryczność

Specjaliści „Lietuvos energija” w najbliższych tygodniach mają spotkać się z przedstawicielami firm energetycznych i komercyjnych Rosji i wyjaśnić możliwości sprzedawania temu krajowi energii elektrycznej.

### O zlikwidowaniu zaległości

Wczoraj minister finansów Vytautas Dudėnas zwrócił się do zarządców asygnowań budżetu państwowego, żądając, zapewnienia tego, żeby podległe im instytucje w czas wpłacały podatek dochodowy od osób fizycznych i podejmowały środki do zlikwidowania w jak najkrótszym czasie zaistniałych poprzednio zaległości. Państwową Inspekcję Podatkową zobowiązano do podjęcia środków dla zapewnienia dyscypliny podatkowej.

Jak powiedziała Rima Kaziliūnienė, doradca ministra finansów, takie zaległości mogą być oceniane jako świadome opóźnianie płacenia podatku.

### Odżegnanie się

Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna (LPChD), uważająca się za prawdziwą obrończynię wartości chrześcijańskich, całkowicie odżegnała się od nowoczesnych chadeków, którzy przyłączyli się do koalicji centrystów, socjalliberalów i liberalów.

W przyjętym oświadczeniu konstatuje się, że działania Związku Nowoczesnych Chrześcijańskich Demokratów, „wymownie i publicznie demonstrując chęć przyłączenia się do przewidywanej wyborczej koalicji partii socjalliberalów, liberalów i centrum, sprzeczne są po prostu z poprzednio deklarowanymi dążeniami do jedności organizacji o światopoglądzie chrześcijańskim”.

### O restrukturyzacji „Lietuvos geležinkeliai”

Restrukturyzacja spółki „Lietuvos geležinkeliai” powinna być regulowana nie uchwałą rządu, ale osobną ustawą, takiego zdania jest sejmowa frakcja nowoczesnych chadeków.

W odezwie do przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa frakcja ta proponowała, aby do porządku dziennego wiosennej sesji parlamentu wpisać publiczną dyskusję dla omówienia projektu ustawy o restrukturyzacji „Lietuvos geležinkeliai”.

### Oświadczenie chadeków

Związek Nowoczesnych Chrześcijańskich Demokratów oskarżył koalicję rządzącą o nieodpowiedzialne manipulacje w stosunkach z Rosją.

Zaniepokojeni zaostrożnymi międzypaństwowymi stosunkami Litwy i Rosji, „zagrożającymi klimatowi politycznemu dobrego sąsiedztwa”, nowocześni chadecy zwrócili się do prezydenta z prośbą o zainicjowanie narady przywódców partii politycznych kraju, na której porozumiano by się w sprawie zrezygnowania z form kampanii wyborczej, szkodliwych dla przyszłości państwa.

### Wizyta

Wczoraj na Litwę przybyła delegacja podkomitetu Europy Środkowej i Wschodniej Komitetu Spraw Politycznych Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Dziś goście rozpoczną spotkania z przedstawicielami władz Litwy.

W ciągu 2-dniowej wizyty przedstawiciele Zgromadzenia Parlamentarnego NATO spotkają się z przewodniczącym Sejmu Vytautą Landsbergisem, premierem Andriusem Kubiliusem, ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Saudargasem, ministrem finansów Vytautą Dudėnasem. Przybyli do Wilna parlamentarzyści z różnych krajów spotkają się również z członkami sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oraz ds. NATO. Przewidziane są ich rozmowy z wiceministrem obrony kraju Romasem Kilikauskasem, głównodowodzącym wojska Jonasem Kronkaitisem i innymi oficjalnymi osobistościami.

### Dobra wiadomość

W lipcu br. podczas obchodów Dnia Koronacji Króla Mendoga mieszkańcy Litwy będą mieli 4 dni wolne od pracy. Wczoraj, zgodnie z uchwałą rządu, dzień wypoczynku z soboty 1 lipca przeniesiono na piątek, 7 lipca.

6 lipca - Dzień Koronacji Króla Litwy Mendoga - na Litwie jest dniem wolnym od pracy. Zatem w kraju dniami wolnymi od pracy będą 6, 7, 8 i 9 lipca - czwartek, piątek, sobota i niedziela. Rząd postanowił również, że przedsiębiorstwa i organizacje, które 1 lipca nie mogą pracować, powinny ustalić inny dzień pracy. (BNS, ELTA)

Liderzy liberalów domagają się umiarkowania i kontynuowania priorytetów w polityce zagranicznej

## Krytykowanie większości sejmowej

Większość sejmowa, uchwalając oświadczenie, krytykując stanowisko Rosji wobec stosunków z Litwą, niegodnie wykorzystwała kwestie polityki zagranicznej do osiągnięcia wewnętrznych celów politycznych, twierdzą liderzy liberalów.

Na wczorajszej konferencji prasowej przewodniczący Litewskiego Związku Liberalów (LZL) Rolandas Paksas oraz jeden z jego zastępców poseł Alvydas Medalinskas opublikowali przyjętą we wtorek przez zarząd LZL odezwę do partii Litwy w sprawie odpowiedzialnego stosunku do polityki zagranicznej.

W oświadczeniu wzywa się przywódców różnych partii, aby zrezygnowali z posługiwania się kwestiami polityki zagranicznej w osiąganiu celów polityki we-

wewnętrznej oraz dążyli do tego, aby znaczną część decyzji w polityce zagranicznej podejmować na podstawie wspólnego porozumienia partii politycznych.

LZL wzywa do przyjęcia wspólnego oświadczenia parlamentarnych partii politycznych i przywódców cieszących się najwyższym rankingiem sił politycznych, które odzwierciedlałyby dążenie do realizowania ciągłości polityki zagranicznej.

Liberalowie wzywają również do poparcia polityki prezydenta Litwy w celu dalszego zapewnienia dobrych stosunków z państwami ościennymi, w dążeniu do członkostwa Litwy w UE i NATO.

Jak twierdzi A. Medalinskas, który jest jednym z głównych ideologów polityki zagranicznej LZL, język przyjętego we wtorek przez Sejm „oświadczenia

jest bardziej do przyjęcia elektoratomu jednej partii, ale nie dla polityków i dyplomatów”.

Parlamentarzysta wyraził zdziwienie, że pielęgnowane w ciągu kilku lat stosunki z Rosją „w ciągu dwóch tygodni nabrały zagrażającego charakteru”.

Jak powiedział A. Medalinskas, według przekonania liberalów, w Sejmie należałoby przyjąć inne oświadczenie, w którym dla dyplomatów i polityków w odpowiednim języku zostałyby ukształtowane wspólne porozumienie wszystkich partii, dotyczące ciągłości polityki zagranicznej.

Prócz tego, liderzy liberalów podkreślili, że oświadczenia w sprawie polityki zagranicznej powinni składać ci, do kogo to należy, mianowicie prezydent i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. (BNS)

Konferencja o „nowej polityce” odbędzie się na początku lipca, informują organizatorzy

## Jest możliwość porozumienia

Współpracujące w wyborach do Sejmu siły polityczne centrum porozumiały się w sprawie zorganizowania konferencji o „nowej polityce” przed 6 lipca - Dniem Państwa.

O tym powiedzieli ewentualni partnerzy koalicji - przywódcy Związku Centrum, Nowego Związku, Związku Liberalów i Związku Nowoczesnych Chrześcijańskich Demokratów po wczorajszym spotkaniu z prezydentem Valdasem Adamkusem.

Romualdas Ozolas, Artūras Paulauskas, Rolandas Paksas i Vytautas Bogušis omówili z przywódcą państwa przygotowania do tego forum i przedstawili kierunki nowej polityki, które zamierza się rozpatrywać na konferencji.

Prezydent zaakcentował, że partie, które wybrały alternatywę nowej polityki, powinny „stanać twarzą do mieszkańców Litwy, proponować konkretne sposoby rozstrzygnięcia nurtujących ludzi problemów”.

Pojęcie „nowej polityki” trzy popularne partie zacerpnęły z dorocznego orędzia V. Adamkusa wiosną br., w którym powiedział on, że taka polityka pomogłaby w otrząśnięciu się ze wszystkich pozostałości okresu sowieckiego. V. Adamkus zgodził się na objęcie patronatu nad konferencją partii.

Rzeczniczka prasowa prezydenta Violeta Gaižauskaitė powiedziała dziennikarzom, że tezy dorocznego orędzia prezydenta, które są do przyjęcia czterem partiom, dowodzą, iż „możliwe jest porozumienie i

poszukiwanie wspólnych rozwiązań”.

„Prezydent ceni to, że znalazły się partie, które poważnie ustosunkowują się do przedstawionego przezeń kierunku nowej polityki i podejmują inicjatywę jej skonkretyzowania” - powiedziała rzeczniczka.

Przywódcą Nowego Związku Paulauskas określił treść „nowej polityki” jako alternatywę obecnie realizowanej polityki, „która tonie w długach i finansowych trudnościach”. Gdy lider liberalów, mer Wilna R. Paksas znalazł się w wirze skandalu dotyczącego zadłużenia podatkowego samorządu, ewentualni partnerzy koalicji - centryści i socjalliberalowie postanowili w połowie czerwca odroczyć planowaną na koniec miesiąca konferencję o „nowej polityce”. (BNS)

Ministerstwo Kultury chce zająć się sprawami mass mediów

## Utworzyć nowe stanowisko

Ministerstwo Kultury chce utworzyć stanowisko urzędnika, który zajmowałby się problemami i aktualiami mass mediów.

Na wczorajszej konferencji prasowej powiedział o tym minister kultury Arūnas Bekšta, który powrócił z konferencji sześciu ministrów Europy „Polityka mass mediów na dzień jutrzejszy”, jaka odbyła się w Krakowie w ubiegłym tygodniu.

Jak powiedział A. Bekšta, za politykę mass mediów nie odpowiada żadne ministerstwo na Litwie, z wyjątkiem Ministerstwa Komunikacji, które tylko znajduje pretendenta do częstotliwości nadawania. Zaznaczył on, że decyzję w sprawie utworzenia stanowiska regulującego działalność mass mediów podejmie rząd. Nowy urzędnik mógłby podjąć pracę na początku roku przyszłego.

Na konferencji prasowej A. Bekšta przedstawił również opublikowaną przez ministrów Europy w Krakowie deklarację, przewidującą podstawowe aspekty polityki mass mediów: wyważoną wolność informacji i wyrazu w porównaniu z innymi prawami, pluralizm usług i treści mass mediów, propagowanie łączności socjalnej.

(BNS)

Sąd Apelacyjny zakończył postępowanie procesowe w sprawie spisku styczniowego

## Gorbaczow nie przybędzie do Wilna

Wczoraj Sąd Apelacyjny, który rozpatruje skargi przebywających w więzieniu uczestników próby przewrotu 13 Stycznia, odrzucił prośbę o zaproszenie na przesłuchanie prezydenta byłego Związku Sowieckiego Michaiła Gorbaczowa i innych przywódców tego państwa, które się rozpadło.

Sąd uważa, że oskarżenia wy-

sunięte wobec skazanych nie są związane z działalnością M. Gorbaczowa, Nikołaja Ryżkova, Walentina Pawłowa oraz innych byłych polityków.

Jednocześnie były lider prosowieckiej partii komunistycznej KPL (KPZR) na Litwie Mykolas Burokevičius stara się zmniejszyć brzemień swej odpowiedzialności, twierdząc, że za krwawe wydarzenia styczniowe osobiście

był odpowiedzialny ówczesny prezydent ZSRR Gorbaczow. Takie stanowisko w sądzie wyraził były szef Departamentu Obrony Kraju parlamentarzysta Audrius Butkevičius.

W tym samym postanowieniu Sąd Apelacyjny odrzucił również kilka innych prośb M. Burokevičiusa i jego współnika Juozasa Jermalavičiusa.

(ELTA)



## PROPOZYCJE

U Chodkiewiczów jak w Dusznikach  
Romantyczna barwa nokturnów

Aldona Dvarionaitė ze studentami LAM - wykonawcami nieśmiertelnych nokturnów Fryderyka Chopina  
Fot. ELTA

Piękna impreza w wymarzonym miejscu. Koncert muzyki Fryderyka Chopina w Pałacu Chodkiewiczów - Galerii Malarstwa, w której akurat czynna jest wystawa "Klasycyzm wileński". Inicjatorem tego kolejnego spotkania z muzyką Wielkiego Polaka jest Litewskie Towarzystwo im. Fryderyka Chopina i Instytut Polski w Wilnie.

Towarzystwu prezesuje znakomita pianistka Aldona Dvarionaitė, rozmiłowana w muzyce chopinowskiej. Ona też prowadziła wtorkowy koncert w Pałacu Chodkiewiczów. Powiedziała, że idea zorganizowania wieczoru, podczas którego wykonywane będą wyłącznie nokturny, zrodziła się dzięki wspomnieniom z Duszników Zdroju. Tu właśnie w 1826 r. przebywał na kuracji Fryderyk Chopin, a 120 lat później, czyli w roku 1946 zorganizowano pierwszy festiwal chopinowski, który stał się corocznym wydarzeniem muzycznym. Podczas jednego z wieczorów (a ściślej - nocy) przy świecach wszyscy uczestnicy festiwalu grają nokturny Chopina. Stary piękny lichтарь ze świecami był też u Chodkiewiczów, a wykonawcami - młodzi pianiści - słuchacze Katedry

Fortepianu Litewskiej Akademii Muzycznej: Luiza Ambarcumian (prof. V. Vitaitė), Laimonas Dirginčius, Žana Jankelevicz, Viktorija Vasiljevaitė (wszyscy trzej są studentami doc. J. Bialobzeskisa), Irina Fedczenko (doc. J. Karnavičius), Mintarė Kanopkaitė (doc. L. Drasutienė), Giedrė Muralytė (prof. A. Radvilaitė).

Końcowym akcentem stał się nokturn Des-dur, op. 27 Nr 2 w wykonaniu Aldony Dvarionaitė. Piękny, wzruszający wieczór. Najcudowniejsza romantyczna barwa nokturnów. Małe poematy chopinowskie w odczuciu młodych pianistów: zmienne nastroje, intymne zwierzenia uczuć, różne barwy życia. Niezapomniana atmosfera wieczoru. Pani Dvarionaitė zapowiedziała, że Towarzystwo Chopinowskie będzie kontynuowało spotkania z nieśmiertelnymi dziełami wielkiego kompozytora. Słowa wdzięczności pod adresem dyrektora Muzeum Sztuk Pięknych Romualdasa Budrysa, który zawsze wychodzi naprzeciw wszelkim inicjatywom kulturalnym, udostępniając tak wspaniałą salę, jaką dysponuje wileński Pałac Chodkiewiczów.

Halina Jotkiallo

## Uwaga, młodzież!

Młodzież, która chce pojechać w sierpniu do Francji, do wspólnoty Taire, może się zgłaszać w piątki o godz. 17.30 do kościoła Duchy św. (w salce górnej).

Inf. wł.

Ośrodek turystyczny  
"Paguoda"

Zaprasza wszystkich chętnych do wypoczynku nad morzem. Cena usług - od 5 do 25 litów. Dla inwalidów i członków ich rodzin przysługują zniżki.

Do usług gości: łodzie, prom, wycieczki po Żmudzi i do obwodu kaliningradzkiego. Znajdziecie nas pod adresem: Sukilėliu 16, Klaipėda, tel. (8-26) 493494; Zauerveino 12a, tel. 493854 albo 277684 (p. Mečislovas).

## KOLONIE DLA DZIECI (6 - 17 lat)

"Merkurijus" 369 Lt, "Liepsnelė", "Dobilėlis" 299 Lt (15 km od Kowna w Kačerginė). Dla dzieci jest tu basen, będą się uczyć prowadzenia samochodu i języka angielskiego. Ponadto działają kółko majsterkowniczych, sekcje rysunku, muzyczna, aktorska, wycinanek z papieru, sportowa i samoobrony, aerobik. Są organizowane dyskoteki, nocne wyprawy, ogniska. Dzieci zorganizują święto lasu, wybory miss, święto Neptuna. Przewidziane są spotkania i koncerty, zawody sportowe.

Frageta 399 Lt (Obwód kaliningradzki, Świętłogorsk, nad Bałtykiem). Dla dzieci będą wycieczki do zoo, wybory miss, święto Neptuna, zawody sportowe, nocne wyprawy i ogniska, program obozowy.

Turnusy: 23.06-2.07, 4.07-13.07, 15.07-24.07, 26.07-4.08, 6.08-15.08, 16.08-25.08.

Organizowane są dodatkowe wycieczki.

Można cały obóz przystosować do odrębnego programu.

Kaunas, A. Mickevičiaus 8-22, tel. (8-27) 32 43 32, (8-285) 814-34.

Melodramat-thriller  
„W Willi”

„Up at the villa”  
USA, 2000 r.

Początek seansów o godz. 15.00, 17.10, 19.15.

Czas wyświetlania: 1 godz. 53 min.

Reżyser: Philip Haas.

Występują: Kristin Scott Thomas, Sean Penn, Anne Bancroft, James Fox, Jeremy Davies, Derek Jacobi, Massimo Ghini.

Akcja toczy się we Włoszech, we Florencji przed drugą wojną światową. Włochy są już zupełnie krajem faszystowskim, czego nie zapominają podkreślić autorzy filmu, ale w Monachium toczą się już rozmowy pokojowe i wszyscy są przeświadczeni, że do wojny nie dojdzie - więc czas na romantyczną historię.

Młoda Angielka Mary Penton (Kristin Scott Thomas) przybywa do Włoch, gdzie jej się oświadcza starszy już i mający dobrą pozycję społeczną Edgar Smith (James Fox). Dla Mary tylko tego potrzeba - ma już dość bycia ubogą krewną, a w miłość też już dawno nie wierzy. Edgar Smith pozostawia ją samą we Floren-

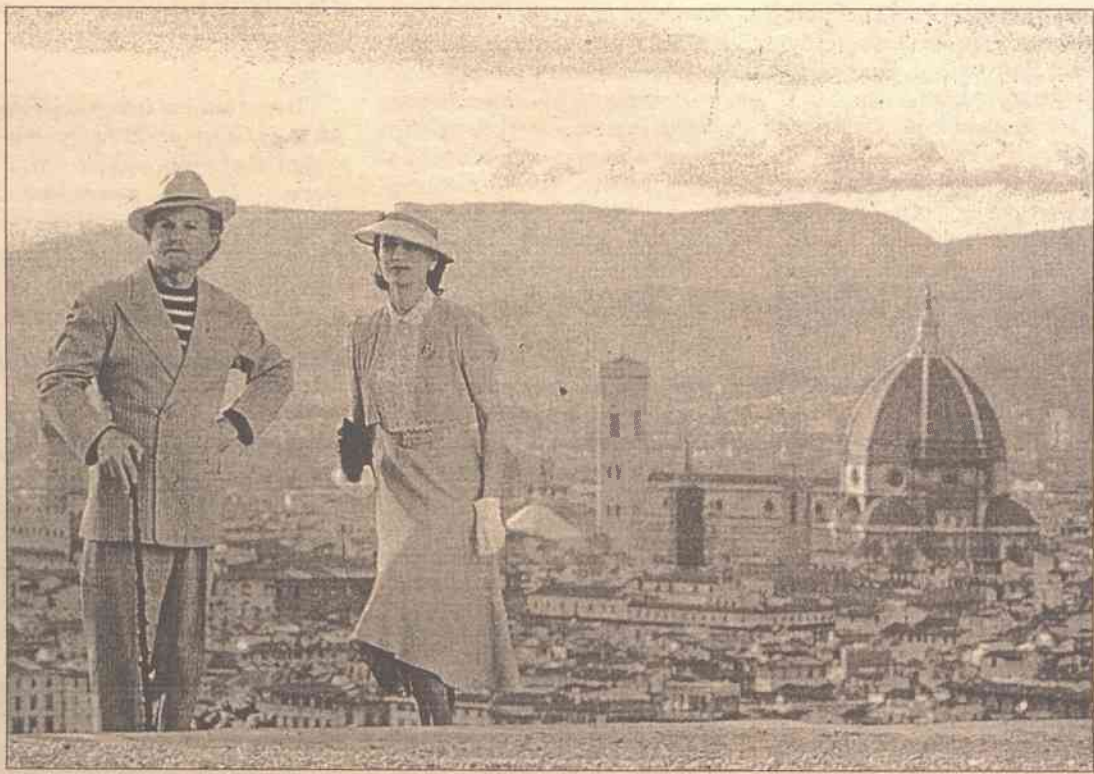


cji, aby zastanowiła się nad jego propozycją małżeństwa. Mary spędza czas w towarzystwie księżny San Ferdinando (Anne Bancroft) i spotyka żonatego i uroczego Raula Flinta (Sean Penn). Uczucia do tego mężczyzny spowodowały zamieszanie w jej życiu. Uciekając przed miłością i namiętnością do Raula Flinta młoda kobieta szuka zapomnienia w objęciach innego mężczyzny - emigranta Carla Richtera (Jeremy Davies). Zdawałoby się, że zaciera

się już podjęta decyzja zostania żoną bogatego mężczyzny.

Wszystko jest bardzo niejasne, niestałe - na całym świecie panuje niepewność.

Ten film jest opowieścią o kobiecie, zabłąkanej w swych uczuciach, którą jeszcze bardziej mylą skomplikowane okoliczności historyczne, akcja filmu bowiem toczy się w roku 1938 i do wybuchu wojny pozostało zupełnie niewiele czasu.



## Patronat prasowy „Kuriera Wileńskiego”

## XII Turystyczny Zlot Polaków na Litwie



Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych, w tym roku po raz drugi w historii swej działalności, organizuje XII Turystyczny Zlot Polaków na Litwie. Odbędzie się on w dniach 23-25 czerwca 2000 roku nad jeziorem Ilgis we wsi Dauksze koło Sużan, rej. wileński.

Szczegółowe informacje udzielane są pod numerami telefonu: 8 286 48 130 lub 8 299 10 943.

## Program imprezy

23 czerwca 2000 r. (piątek). Godz. 17.30 - rejestracja uczestników. 18.30 - uroczyste otwarcie zlotu. Przedstawienie się drużyn (3 min.). 20.00 - artystyczno-makabryczna część prezentacji drużyn (5 min.). 23.30 - bliższa integracja uczestników czyli DYSKOTEKA.

24 czerwca 2000 r. (sobota). Godz. 10.00 - bieg na orientację. Zabawa w terenie. 14.00 - sztafeta sportowa. 16.00 - konkurs wiedzy o Wileńszczyźnie. 18.00

- kto ile może...? Konkurs dla dziewcząt i chłopców. W przerwie - konkurs kucharzy i znachorów. 23.30 - DYSKOTEKA.

25 czerwca 2000 r. (niedziela). Godz. 7.30 - Msza św. polowa. 9.00 - sztafeta turystyczna. 11.00 - konkurs na najlepszą zagrodę. 14.00 - uroczyste zamknięcie zlotu, wręczenie nagród i upominków.

## Sponsorzy generalni

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”  
Akcja Wyborcza Polaków na Litwie

## Sponsorzy

Związek Sportowy Polaków na Litwie „Polonia”  
Samorząd Rejonu Wileńskiego  
Konsulat Generalny RP na Litwie  
Pierwsza Polska Unia Kredytowa  
Firma „Mylida”  
Klub-kawiarnia „Alina”  
Zarząd Miejski Związku Polaków na Litwie  
Radio „Znad Willi”

Mieszkancki pensjonatu mają wyrobione zdanie o silnej płci. Ich dzieci na widok każdego mężczyzny, który przekracza próg placówki, uciekają i chowają się

# Gdy mąż jest katem

(Dokończenie ze str. 1)

Dlatego też zastraszone kobiety boją się porzucić takich mężów i zamieszkać w pensjonacie. Woła ukradkiem, w tajemnicy przed nimi, uczęszczać na konsultacje w poradni psychologiczno - prawnej, która działa przy pensjonacie.

## Telefony "z góry"

Słyszac pytanie, czy pensjonat jest twierdzą nie do zdobycia, chroni go przecież prawo litewskie, Nijolė Dirsienė ironicznie się uśmiecha.

- Owszem, musiałoby tak być. Jesteśmy instytucją podlegającą samorządowi. Naszym celem jest udzielenie kobiecie schronienia. Mamy prawo nikogo nie wpuszczać na teren pensjonatu, kobiety mają prawo przebywać u nas anonimowo. Jednak tak nie jest. Stale osaczają nas opuszczeni mężowie.

Było kilka przypadków, gdy żony niektórych posłów decydowały się na schronienie w pensjonacie. Wtedy rozpoczynało się istne piekło. Dzień i noc dzwonił telefon. Stara piosenka: "Nie wiecie, przeciw komu idziecie, więc lepiej ją wypuśćcie!". Zdarzało się, że dzwonił nawet z Sejmu.

- Nas już nic nie zadziwi. Czego tu tylko nie było - i ogrodzenie samochodami taranowali, i do środka się wdzierali, i dzieci kradli. Jedną pracowniczkę napadnięto i pobito. Stale nam grożą, że nas "załatwią" - mówi Nijolė Dirsienė.

Niektórzy mężowie obierają inną taktikę. Przychodzą do pensjonatu i błagają żonę, by wróciła.

- Mówią wtedy, że się zmienia, że wszystko rozpoczyna od nowa. Ale właściwie, głównie chodzi im o to, że: po pierwsze, przed sąsiadami i rodziną wstyd, po drugie, w domu nie ma gospodyni, nie ma kto posprzątać, nakarmić i po trzecie - nie ma nad kim się zneść. Wiem, że brzmi to sarkastycznie, ale taka jest prawda. Kobiety, które po takich "krokodylich łzach" mężów decydują się na powrót do domu, po kilku dniach wracają z

powrotem. Pobite - mówi pani dyrektor.

## Mój nie jest najgorszy

Obecnie w pensjonacie schronienie znalazło około 50 kobiet z dziećmi.

Wiek - od 18 do 52 lat. Są różnych narodowości, pochodzą z różnych warstw społecznych. W pensjonacie mogą przebywać pół roku. Za pobyt placą symboliczną cenę - 22 litów miesięcznie. Część z mieszanek pensjonatu pracuje, część jest na zasiłku dla bezrobotnych, część wychowuje dzieci. Wszystkie się przyjaźnią. Chociaż mieszkają w oddzielnych pokojach, spotykają się we wspólnych kuchniach. Przy kawie i herbatce dzielą się swoimi kłopotami. Pani dyrektor mówi, że działa tam swoiste kółko wzajemnej pomocy. Często któraś z pań ze zdumieniem stwierdza, że jej prawowierny jednak nie był najgorszy, bywają na tym świecie jeszcze okrutniejsi...

- Proszę sobie wyobrazić, że w życiu takiej kobiety z 10-letnim stażem małżeńskim nie było ani jednego spokojnego dnia. Katowanie było normą. Gdy tu przychodzi, jest załamana i zrozpaczona, najczęściej używane słowa to "boję się" i "nie wiem". Z czasem uświadomiam sobie, że życie małżeńskie nie jest pańszczyzną, że nikt nie ma prawa ją bić, że można i trzeba żyć inaczej. Zaczyna wreszcie siebie szanować - mówi pani Dirsienė.

## Ależ to taka idiotka!

Na konsultacje do przychodzi czasami przychodzi także... mężowie. Na początku w większości traktują to jako przykry obowiązek, wyklócają się z psychologiem, tłumaczą, że żona "to taka histeryczka, idiotka", że z nią "inaczej nie można". Dziwią się, że "całe życie było jej tak dobrze, a teraz raptem zmieniła zdanie". Z czasem jednak zaczynają rozumieć, że krzywdzą najbliższą i najdroższą na świecie osobę.

- W czasie takich konsultacji

wychodzi na jaw straszna rzecz: w ciągu kilkunastu lat wspólnego życia małżonkowie ani razu nie mieli szczerzej, poważnej rozmowy. Dopiero w czasie takich spotkań powstaje między nimi otwarty dialog. Zaczynają słyszeć i rozumieć się wzajemnie - mówi Nijolė Dirsienė.

Jednak po półrocznym pobycie w pensjonacie tylko niewiele kobiet decyduje się na powrót do męża. Większość rozpoczyna nowe życie. Jedne po opuszczeniu bezpiecznej "twierdzy" znajdują pomoc w rodzinie, inne rozpoczynają samodzielne życie. Wszystkie przedtem informują swój komisariat policji o tym, gdzie będą mieszkały.

- Jeśli chodzi o żony wpływowych mężów, to rzadko która decyduje się na rozwód. Powód - strach. O ile mi wiadomo, wszystkie nadal mieszkają z mężami i cierpią. Znoszą piekło, bo wiedzą, że walkę przegrają. Może chcą przeczekać okres rozkwitu kariery męża, mają nadzieję, że z czasem "boss" zbankrutuje, albo przynajmniej nie będzie "na fali". Wtedy można będzie pomyśleć o wyrwaniu się na wolność - zastanawia się nasza rozmówczyni.

## Wzorowy mężczyzna

Kobiecie, którą nie dotknął ten problem, słowo "mąż" kojarzy się z opieką, z silnym ramieniem, na którym można się oprzeć w każdej sytuacji. Bo przecież z chwilą, kiedy wypowiemy sakramentalne "tak" przed ołtarzem, ten drugi człowiek staje się nam najbliższą i najdroższą istotą na świecie.

W szczęśliwych rodzinach ojcowie są wzorami dla synków, zaś córeczki z dumą mówią koleżankom: "Jak wyrosnę, to wyjdę za mąż za takiego chłopaka, który będzie przypominał tatę". Tak jest w szczęśliwych rodzinach.

## Tatuś na rysunku

Mieszkancki pensjonatu mają wyrobione zdanie o silnej płci. Ich



Nas już nic nie zadziwi. Czego tu tylko nie było - i ogrodzenie samochodami taranowali, i do środka się wdzierali, i dzieci kradli. Jedną pracowniczkę napadnięto i pobito. Stale nam grożą, że nas "załatwią" - mówi Nijolė Dirsienė

dzieci na widok każdego mężczyzny, który przekracza próg placówki, uciekają i chowają się na piętrach. W swoich rysunkach ojca przedstawiają albo jako monstrum, albo umieszczają go w rogu kartki, prawie zupełnie niewidocznego.

- Chłopcy często rysują ojca jako dinozaura, mówiąc o nim nie szczędzą ostrych słów. Jednak ostatnio coraz więcej dzieci zaczęło rysować mężczyzn w jaśniejszych kolorach, tatusiowie na rysunkach są dziwnie do siebie podobni. Zaś chłopcy dumnie mówią, że jak wyrosną to będą "jak Žilvynas" - mówi Audronė Kraujalienė, pracowniczka zajmująca się dziećmi.

Tajemniczy idol dzieci, to Žilvynas Vaicekauskas, jedyny mężczyzna wśród personelu placówki.

Młody chłopak, student pracy społecznej, z przyjemnością opiekuje się pokrzywdzonymi dziećmi.

- Trudno mi było zdobyć zaufanie tych dzieci, takie były zastraszone. Na początku chowały się, nie chciały nawet ze mną rozmawiać. Z czasem jednak udało mi się przekonać je, że nie każdy mężczyzna zachowuje się agresywnie, klnie i wali na oślep. Wyznam szczerze, staram się być dla tych chłopców przykładem. Gdy myślę o mężczyznach, którzy porozumiewają się z rodziną posługując się pięściami, odczuwam wstręt i wstyd. Żaden prawdziwy mężczyzna nigdy nie uderzy ani kobiety, ani dziecka. Bicie słabszego jest oznaką własnego niedołęstwa. Sądzę też, że wyleczyć takiego człowieka mogą tylko jego żona i dzieci. Jeśli kocha - poprawi się. Jeśli nie - rozmawiać z nim muszą obcy ludzie - zaznaczył Žilvynas.

## Przemoc to nie przestępstwo?

Często mieszkanki pensjonatu podają sprawę o pobicie do sądu.

- Dziwne, ale reakcja sądu zazwyczaj jest taka: "Prześcieście się

bić, rozwiedźcie się i już". Jest tak dlatego, że nie ma jeszcze w naszym kodeksie karnym określenia takiego przestępstwa, jak pobicie własnej żony. Praworządność traktuje takie wypadki jako eksces chuligański. W komisariacie policji trudno jest zdobyć dane o liczbie pobitych kobiet, bo ich nie ma. Takie wypadki są traktowane jako wezwanie do konfliktu rodzinnego. Szkoda, ale obecnie w naszym państwie przemoc w rodzinie nie jest traktowana jako przestępstwo - mówi Nijolė Dirsienė.

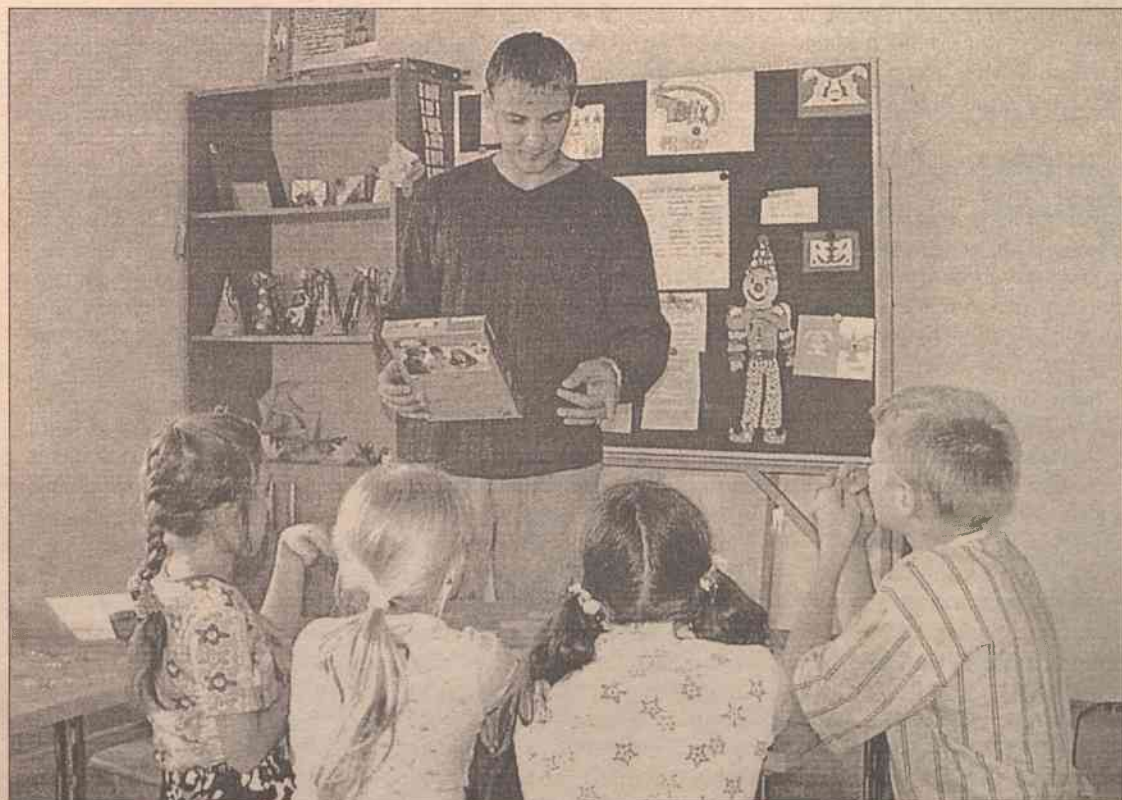
Za granicą, jeśli kobieta wniesie sprawę o pobicie przez męża, automatycznie otrzymuje państwową ochronę. "Mąż - kat" nie ma prawa do niej zbliżyć się na odległość mniejszą niż 100 - 200 metrów (decyduje sąd). Jeśli przekroczy dozwoloną granicę - łąduje za kratami. Nieważne - odbyła się już rozprawa sądowa, czy jeszcze nie. Na taką samą odległość winowajca nie może przybliżyć się do dzieci, miejsca zamieszkania i pracy żony. Ale tak jest "u nich".

Niedawno odbył się u nas kongres, zorganizowany przez Kobiectwo Centrum Informacji, które zrzesza krajowe kobiece organizacje. Uczestniczki kongresu omawiały problemy, z którymi musi walczyć współczesna kobieta, mówiono też o przemocy w rodzinie. Panie przygotowały propozycje, jak rozwiązać większość trudnych kwestii, jak polepszyć pozycję kobiety w rodzinie i w społeczeństwie. Propozycje zostały przekazane władzom.

Sabina Kozłowska  
Fot. Marian Paluszkiwicz

*Jeśli jesteś katowana przez męża, boisz się o życie własne i dzieci - zadzwoń pod telefon 33 25 08. Linia działa całonocowo.*

*Pamiętaj, że Twój los jest w Twoich rękach. Na świecie są ludzie, którzy Ci wyciągną pomocną dłoń. Musisz jednak uczynić ten pierwszy krok.*



Żaden prawdziwy mężczyzna nigdy nie uderzy ani kobiety, ani dziecka. Bicie słabszego jest oznaką własnego niedołęstwa - uważa Žilvynas Vaicekauskas, jedyny mężczyzna wśród personelu placówki

Konferencja "Polskie dziecko - w polskiej szkole" zaapelowała do rodziców, aby się nie poddawali kłamliwej agitacji zwolenników lituanizacji Wileńszczyzny

# Wychować Polaka bez kompleksów

Piąta konferencja pt. "Polskie dziecko - w polskiej szkole", przeprowadzana z inicjatywy wileńskiego rejonowego oddziału ZPL, podkreśliła niezbędność pracy wśród rodzin polskich, w których są dzieci w wieku szkolnym.

Zaapelowano, aby rodzice Polacy posyłali swe pociechy do szkół polskich, gdyż tylko w takiej szkole będą się wychowywały bez stresów i kompleksów. Argumenty zwolenników lituanizacji mijają się z faktami i realiami życia, zagrażają intelektualnemu rozwojowi dziecka.

## Atuty należy wykorzystać

Waldemar Tomaszewski, prezes wileńskiego rejonowego oddziału ZPL, zaznaczył, że szkoła polska ma wiele atutów w porównaniu ze szkołą litewską, ale należy te atuty bardziej wypuklać przed rodzicami, władzami lokalnymi i społeczeństwem.

Zaproszeni na konferencję nauczyciele klas początkowych, dyrektorzy szkół rejonu, starostowie gmin oraz, po raz pierwszy, rodzice, podzielili się doświadczeniem z praktyki pracy szkoły polskiej na Wileńszczyźnie. Wraz z odrodzeniem narodowym na Litwie, szkolnictwo polskie nabrało świeżego oddechu, gdyż upadł mit o braku perspektywy dla absolwentów szkół polskich, w wyniku czego wyraźnie wzrosła liczebność klas polskich. Ostatnio jednak występuje zagrożenie dla szkolnictwa polskiego. Od roku 1996 chociaż nieznacznie, ale liczebność klas pierwszych w szkołach polskich zmniejsza się. Na to zwrócili uwagę prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski oraz poseł na Sejm i radny samorządu rejonu wileńskiego Jan Mincewicz. Ich zdaniem, zbyt dużo robiono ostatnio, by kosztem dzieci z polskich rodzin wypełniać klasy litewskie.

## Proroczy palec pani prezydentowej?

Dyrektor Mejszagolskiej Szkoły Średniej Edward Jaszczanin na podstawie obserwacji własnych i rodziców opowiedział, jak w ich miejscowości sławetna "Vilnija" namawia dzieci do szkoły litewskiej, a co poniektóre wysokie osobistości Litwy wszystko robią, aby poniżyć prestiż polskiej szkoły. Jak zaznaczył dyrektor, nawet pani prezydentowa, podczas spotkań z młodzieżą szkoły litewskiej, której patronuje, wskazując paluszkami na polską, mówiła, że nie ma ona perspektywy, natomiast ta, litewska, ma. Nauczycielka Vasiliauskiene, mimo dość sędziwego wieku, sama chodzi po domach polskich, gdzie są dzieci, namawia rodziców, by posyłali do litewskiej szkoły, częstuje dzieci laskami. Ponoć znane są wypadki, kiedy zwolennicy lituanizacji Wileńszczyzny częstowali rodziców wódką, w zamian za zapisanie dzieci do szkoły litewskiej.

Nie jest tajemnicą, że dają się łatwiej namówić rodziny mniej uświadomione, niektóre wręcz znajdujące się na granicy marginesu. Takie, którym czekoladka czy

innego rodzaju "dary" stanowią wykładnik bogactwa szkoły.

## Brak solidarności

Na to zwróciła uwagę też redaktor naczelna tygodnika "Przyjaźń" Czesława Paczkowska. Pani redaktor wezwała pedagogów i rodziców do solidarności. Jako przykład przytoczyła wypadek, gdy w ubiegłym roku na mocy postanowienia władz samorządowych rejonu szyrwińskiego był anulowany pion polski w szkole jawnińskiej, a społeczność polska Wileńszczyzny przyjęła to dość obojętnie (jedynie poseł Mincewicz, a także "Kurier Wileński" bili wówczas na alarm).

## Czyżby los szaraczka

Najbardziej świadoma rodzina nie pošle swego dziecka do szkoły z innym językiem nauczania niż rozmawia się w domu. Tak uważa Jan Mincewicz. A to, że część Polaków będzie uczyła dzieci w szkole litewskiej, można było przewidzieć przed laty. Już pięć lat temu sytuację pod tym względem poseł określił jako bombę z opóźnionym zapłonem. Był czas, gdy Polacy posyłali swe dzieci do szkoły rosyjskiej, teraz niektórzy posyłają do litewskiej. Czy jednak znamy w naszym środowisku wielu Polaków, którzy ukończyli szkołę rosyjską i zrobili karierę? Nie słyszy się o takich. Natomiast wielu absolwentów szkół polskich Wilna i Wileńszczyzny znany jako działacze politycznych, doskonałych lekarzy, nauczycieli, dziennikarzy, poetów.

Czyżby rodziny polskie, które posyłają swe dzieci do szkoły niepolskiej, szykują los szaraczków swym dzieciom?

## Polacy - wyżej ogólnokrajowej

Statystyka, prowadzona przez Macierz Szkolną udowodniła, że coraz większy procent absolwentów szkół polskich dostaje się na studia wyższe. Wskaźnik ten sięga prawie 50 proc, co jest wyżej ogólnokrajowego. Absolwenci szkół polskich mają możliwość studiowania w Macierzy, jak też na Litwie. Dziś nie może być mowy, aby abiturient szkoły polskiej nie znał języka państwowego, włada nim na równi z ojczystym, co stawia go w sytuacji uprzywilejowanej, bo zna o jeden język, a niejednokrotnie o dwa, więcej niż absolwent szkoły litewskiej. W dobie przyjęcia Polski do NATO i UE przed studiującymi w Polsce, częstokroć na prestiżowych uczelniach, jest otwarta cała Europa.

W roku ubiegłym 56 maturzystów dostało się na studia w Polsce, co stanowi 10 proc. absolwentów, podczas gdy studiujący za granicą absolwenci szkół litewskich stanowią ułamek procenta.

## Konkurencyjna

Dziecka dziś nie oszukamy ani hasłami o polskości, ani ludowo-



Chór szkoły w Szumsku szumiał wiatrem, śpiewał słowikiem, rozczulał pięknem kwiatów Wileńszczyzny

Fot. Jarosław Jurkiewicz

ścią i innymi temu podobnymi rzeczami. Dziś szkoła polska ma być bardzo dobrą szkołą, konkurencyjną - uważa kierownik wydziału oświaty rejonu Jan Dziłbo. Cieszy, że podczas tegorocznych państwowych egzaminów maturalnych, maturzyści rejonu nie mieli trudności z tłumaczeniem na język ojczysty pytań czy warunków zadań, a niektórzy otrzymali największą ilość punktów z nauk ścisłych. Smuci natomiast fakt, że stosunkowo niewielu składało egzaminy państwowe z matematyki, co może oznaczać, że w niektórych szkołach nie stworzono atmosfery do studiowania na wyższych uczelniach.

Jan Dziłbo sugerował, że być może sami nauczyciele odstręczają uczniów od próby składania egzaminów na studia. Nawoływał, by pedagogzy nie robili z egzaminów wstępnych postrachu dla młodzieży. Wszak statystyka udowadnia, że coraz więcej absolwentów szkół rejonu wileńskiego dostaje się na studia. W ciągu ostatnich pięciu lat wskaźnik ten wzrósł o 10 proc. i sięga teraz około 40 proc.

## Potrzebne są przedszkola

Kompletacja klas pierwszych w rejonie nie napawa pesymizmem. Do pierwszych klas przyjdzie w tym roku ponad 600 maluchów. Już, zawdzięczając Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska", przygotowano każdemu pierwszakowi piękne wyposażenie w postaci kolorowych plecaków, zeszytów, flamastrów, długopisów, całego szeregu niezbędnych rzeczy dla pierwszoklasisty.

Mimo to w czterech miejscowościach, gdzie przeważa ludność polska, mogłoby być lepiej. W Rudominie, Porudominie, Podbrzeziu i Gliniszczach zapowiada się przewaga klas litewskich. Co prawda, proces zapisywania dzieci do szkoły jeszcze trwa i jest nadzieja, że dane, którymi teraz operuje wydział oświaty, nie są ostateczne. "Jeszcze wielu rodziców nie zde-

cydowało, do jakiej szkoły pošle swe dziecko" - uważa dyrektor rudomińskiej szkoły Teresa Berezińska.

Na konferencji mówiono o potrzebie rozszerzenia sieci przedszkoli polskich, bo tożsamość narodowa dziecka kształtuje się od lat najmłodszych. "Nie ma przedszkola, nie ma pierwszej klasy" - powiedział poseł Jan Mincewicz. Najbardziej wymowny przykład - to Mickuny. Są podania od rodziców z prośbą o otwarcie przedszkola polskiego, jednak gmach należy do gestii powiatu, więc jak na razie samorząd nie zdołał przekonać administrację powiatu. W ubiegłej kadencji zostały utworzone grupy polskie w litewskich przedszkolach w Sużanach, Antowilach, Miednikach, a mer rejonu Leokadia Janušauskiene zapewniła, że Rudomino, jak też Czarny Bór, skąd wpłynęły podania od rodziców, również będą miały w tej kadencji przedszkole polskie. Sprawa ich otwarcia opóźniła się z powodu długoletniego sporu powiatu z samorządem w sprawie budynków, jak w jednej, tak w drugiej miejscowości.

## Nie komputerami mierz się atrakcyjność

Na konferencji zaakcentowano myśl, że ostatecznie to nie baza materialna i nie stan gmachu, a nawet nie ilość komputerów decyduje o konkurencyjności szkoły polskiej. Decyduje przede wszystkim duch polskości w niej, życie duchowe, atrakcyjność dnia szkolnego. Poseł Mincewicz nie może zgodzić się z decyzją Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy, na mocy której uczniowie będą mieli do wyboru aż cztery przedmioty, kształtujące świadomość ucznia. Są to religia, etyka, psychologia i filozofia. Można się zgodzić na to, by uczeń wybierał między religią a etyką, natomiast wybór spośród czterech przedmiotów przy tym dwóch nie mających z etyką nic wspólnego, odsuwa religię i kształ-

lowanie życia duchowego na dalszy plan.

## Ksiądz - Polak zapomina o Polakach

Wiele też zależy od postawy kościoła i księdza w parafii, gdzie przeważają wierni narodowości polskiej. Przytoczono fakt, kiedy młody ksiądz Polak w dość dużej parafii rejonu wileńskiego (nazwisko znane redakcji) skupia wokół siebie przede wszystkim młodzież litewską, co nie byłoby czymś nagannym, gdyby młodzież polska była traktowana jednakowo. Chodziło o zorganizowanie pielgrzymki do Częstochowy i dalej do Rzymu, którą w znacznym stopniu finansuje Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Ksiądz natomiast w tajemnicy przed szerszym gronem młodzieży dobiera sobie grupę przeważnie spośród Litwinów. Nie odebrano by tego tak boleśnie, gdyby w grupie była jednakowa liczba Litwinów i Polaków. Zwrócono też uwagę na to, by rada szkoły więcej pomagała katechetom szkolnym, którzy częstokroć są pozbawieni uwagi i troski kierownictwa.

## Z podręcznikami będzie lepiej

Zdaniem posła Mincewicza, w najbardziej bolesnej kwestii funkcjonowania szkolnictwa polskiego, jaką jest brak podręczników, odnotowuje się postęp. Spośród 19 tytułów niezbędnych dla szkół polskich, pięć doczeka się wkrótce wydania z decyzji MONu. Wiele tytułów może być sprowadzonych z Polski nieodpłatnie.

Przed rozpoczęciem obrad na konferencji wystąpił chór szkoły w Szumsku pod kierownictwem Walentyny Fedorowicz. O doskonałym poziomie artystycznym tego chóru powiedział Jan Dziłbo: "Gdyby każda szkoła polska miała tak cudowny zespół, nie byłoby dylematu, w jakiej szkole należałoby uczyć dziecko".

Krystyna Adamowicz

## Zakończenie roku szkolnego w Zujuńskiej Szkole Średniej

Nie muszą już myśleć o jutrzejszych lekcjach, o tym, którą książkę przeczytać najpierw, a którą potem, nie spać z powodu kontrolnej, czy, (o, rety!), z powodu matury. Nadszedł czas upragnionych wakacji letnich, czas na odpoczynek, na relaks, na zaczerpnięcie sił na przyszły rok szkolny - 2000/2001. Teraz muszą się głowić tylko ci, co planują studia wyższe.

Młodszy ich koledzy natomiast na prawie trzy miesiące pożegnali się ze szkołą. "Życzę, abyście odpoczęli od szkoły, nauczycieli, a i nauczyciele odpoczęli od was" - podczas ceremonii ostatniego dzwonka w Zujuńskiej Szkole Średniej mówiła Małgorzata Kasner, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie.

Tu, w Zujunach, gdzie uczy się 160 uczniów, a pracuje 29 nauczycieli, ostatni dzwonek zabrzmiał szczególnie uroczysto. Co prawda, nie zupełnie ostatni, bo klasa maturalna w tej szkole będzie dopiero w przyszłym roku. Podczas uroczystości dyrektor szkoły Otton Zdanowicz poinformował, że do klasy dwunastej przeszło 10 uczniów.

## Uczniowie - o szkole

Szkola od dwóch lat jest profilowana. Pani Elwira Lipiowa, zastępca dyrektora, za pośrednictwem naszego dziennika zaprasza uczniów do wszystkich klas - od 0 do 12.

A co o swojej szkole myślą sami uczniowie? Sympatyczna klasa siódma, z pięknymi bukietami kwiatów dla swych ulubionych nauczycieli, szykuje się do ceremonii pożegnania ze szkołą. Na okres letnich wakacji.

"Nauczyciele są dobrzy, pomagający, nie stawiają stopni za "ładne oczy", a najbardziej cieszy nas to, że w naszej szkole dba się

o kondycję fizyczną każdego z nas" - mówią.

Ela Rynkiewicz, którą uczniowie określili jako jedną z najlepszych w ich klasie, powiedziała, że latem, razem z innymi uczniami z tej szkoły, pojedzie do Łomży na międzynarodowy obóz sportowy, gdzie zbierze się młodzież lubiąca grę w tenisa i nie tylko, między innymi, z Czech, Ukrainy, Węgier, Białorusi. W szkole sport jest bardzo popularny.

"Siódmacy" z Zujuńskiej Szkoły Średniej mówią, że najbardziej lubią swą wychowawczynię i nauczycielkę angielskiego Barbarę Molis. "Jej lekcje są ciekawe, a sama pani Barbara nigdy nie krzyczy, jest nam też jakby starszą przyjaciółką" - mówiły.

## Konkurs "Łowca dziesiątek",

zainicjowany przez nauczyciela Wojciecha Klimaszewskiego, był jakby impulsem do "zbiwania" najwyższych ocen do cenzurki, chociaż cztery dziewczynki, które uzyskały rekordową liczbę tych ocen twierdzą, że i bez tytułów "naj" zdobywałyby te stopnie.

Pan Wojciech wpadł na pomysł zorganizowania konkursu "poważnego", bo przecież chodzi o poważne stopnie, a zarazem wniesienie do nauki odrobinę hazardu, konkurencji, a dzięki temu podniesienia poziomu wiedzy uczniów. Nagród, a więc sponsorów, najlepszym uczniom zujuńskiej szkoły nie brakowało: polskie księgarnie "Elephas" i St. Korczyńskiego, kawiarnia "Alina", radio "Znad Wilii", Instytut Polski w Wilnie, salon meblowy "Leksima" oraz patronaty prasowe - "Przyjaźń" i "Kurier Wileński". Najlepsi otrzymali więc wiele książek - słowników, literatury dydaktycznej, jak też



Wojciech Klimaszewski wręcza czterem "łowczyniom dziesiątek" (od lewej) Justynie Gotoweckiej, Justynie Krawczeni, Sabinie i Jolancie tort z dziesiątką od kawiami "Alina"

pięknego pluszowego misia, nadzwyczajne krzesło do nauki, smaczny tort z wyrysowaną słodką dziesiątką. Jednym słowem żartowano, że na dziesiątki uczyć się "opłaca".

## Damski konkurs

Ogółem w ciągu roku zebrano, a raczej, jak podpowiada nazwa konkursu, "złowiono" 5 937 dziesiątek, co średnio przypada 59,3 na jednego ucznia. Rekordzistką jest klasa 9, w której na jedną osobę przypadło aż 79,5 dziesiątek. Najlepszą wśród najlepszych została Sabina Bogdanowicz z szóstej klasy, która w ciągu roku zebrała aż 233 dziesiątki. Na drugim miejscu uplasowała się uczennica również z klasy 6 Jolanta Malutewicz, trzecie miejsce podzieliły dwie Justyny -

## Tenis i dziesiątki

Krawczenia i Gotowecka. A więc, jak żartowano, trafem się stało, że w konkursie "Łowcy dziesiątek" rywalizowały same dziewczęta. W innych klasach, bowiem, jak się okazało po podsumowaniu wyników, również zwyciężyły przedstawicielki płci pięknej.

Jednakże dzięki sponsorowi - firmie "Leksima" najstarsi chłopcy z 11-12 klasy otrzymali pudło napoju, które się bardzo pienia, oczywiście bezalkoholowego. Bo ta klasa była najaktywniejsza w zawodach sportowych.

## Podoba się uczyć

Cztery najbogatsze w dziesiątki uczennice były bardzo zadowolone i szczęśliwe, jednak, jak mówiły, nie o nagrody im chodziło. "Dziesiątki łowiły się same przez się, bo podoba się nam

uczyć" - mówiły w rozmowie z nami. Justyna Gotowecka mówi, że nie wyobraża lata bez czytania książek, cieszy się więc, że będzie miała więcej na to czasu. Dziewczęta z szóstej klasy wszystkie uwielbiają sport, Justyna Krawczenia uczęszcza jeszcze dodatkowo do sportowej szkoły w Wilnie. W przyszłości marzą im się różne zawody - widzą siebie jako ekonomistki, prawniczki i fryzjerki.

Latem marzy im się odpoczynek, nowi przyjaciele. Bez wątpienia, odwiedzą swe babcie (babcia Sabyń mieszka w tzw. "Centrum Europy!"), jeśli się uda, latem pojedą nad morze.

A już w pierwszych dniach wakacji letnich klasa 6 pojechała na biwak, tradycyjnie, do Santoki.

Agnieszka Skinder

## Niedzielną szkółka polska w Święcianach

Dosłownie tylko paru uczniów rozmawia w domu po polsku. Większość język polski słyszy tylko z ust babci lub dziadka, reszta po polsku w rodzinie nie mówi wcale. Tak wygląda "statystyka" posługiwania się językiem polskim wśród 40 uczniów niedzielnej szkółki polskiej w Święcianach.

## Pisać, czytać i nie tylko

Wanda Gołubiewa, nauczycielka klas początkowych szkoły

rosyjskiej w Święcianach i Kamila Kurcewicz, emerytka i była nauczycielka tejże szkoły, dobrowolnie podjęły się nauczania dzieci języka polskiego. Obie panie są Polkami i uczyły się w szkole polskiej. Każdej niedzieli poświęcają 2 godziny swego czasu dla tej młodej "czterdziestki", która liczy od lat 7 do 18, od klas początkowych po maturalne.

Podzieliły dzieci na dwie grupy: mniej i bardziej zaawansowanych. Jedni uczą się pod-

staw - czytania i pisania, drudzy zapoznają się z literaturą, historią, kulturą.

"Wraz z pojawieniem się niedzielnej szkółki ożyła polskość w Święcianach" - powiedziała Anna Jurkiewicz, prezes oddziału ZPL rejonu święciańskiego. "Na święta i uroczystości, które organizujemy, przychodzą nie tylko Pola-

cy. Publiczność, której zawsze mamy pełną salę w Domu Kultury, świetnie się tu bawi - mówi Wanda Gołubiewa.

## 15 km dla sprawy - to prawie nic!

Do szkółki uczniowie chodzą z różnych powodów i, oczywiście, bez przymusu. Jedni mają sentymenty do ojczystego języka rodziców i dziadków, drudzy chcieliby podjąć w Polsce studia, dzieci z rodzin litewskich, których kilkoro także uczęszcza do szkółki, po prostu pragną nauczyć się języka swoich sąsiadów, jeszcze inni chcą skorzystać z możliwości wyjazdu do Polski na kolonie czy zwyczajną wycieczkę. Faktem jest, że 40 dzieci każdej niedzieli przychodzi i dojeżdża, przy czym niektórzy pokonują odległość 15 km ze Święciań lub Nowych Święciań, żeby się uczyć polskiego. Dyrektor szkoły Jurij Siemaszko zezwolił na korzystanie z pomieszczeń szkoły, elektryczności, wody, kredy itd. nie biorąc żadnych za to opłat.

## Zastanówmy się...

SOS! Działalność szkółki jest zagrożona! Dlaczego? Sprawa prosta i życiowa. Pani Wanda i pani Kamila pracują bez wyna-

godzenia, nawet najmniejszego. Jeszcze w roku ubiegłym panie otrzymały za swoją pracę dosłownie "kilka setek", jak powiedziały, od oddziału rejonowego ZPL i to wszystko. Teraz poświęcają się za darmo, z sentymentu, oddania dla sprawy polskości... Są to sprawy piękne i warte podziwu, ale, sytuacja, w której znajduje się wielu z nas, ludzi "przeciętnych", niestety, nie pozwala na dłuższe takie przetrwanie. Nauczycielki płacą za dojazd na lekcje niedzielne, obiad, odmawiają sobie odwiedzenia rodziny czy pójścia na przyjęcia, do teatru, kina, bo... dzieci czekają.

Są już pierwsze wyniki tej pracy: Regina Pilipavičiūtė dostała się w tym roku na lingwistykę stosowaną na Uniwersytecie Warszawskim! Brawo! I czy takie lub podobne przyszłe sukcesy mają znaleźć się już dzisiaj w koszu? Zwracamy się do wszystkich instytucji państwowych i prywatnych, konsulatu RP, samorządu rejonu święciańskiego, ZPL, aby pomogli znaleźć wyjście z zaistniałej sytuacji. Żeby ci, co chcą, mogli się uczyć i ci, którzy chcą uczyć, mieli z tego nie tylko satysfakcję moralną, ale i też pożytek materialny, niech nawet minimalny.

Danuta Kamilewicz



Pani Wanda i pani Kamila ze swymi wychowankami na spotkaniu "Kuriera Wileńskiego" w Święcianach  
Fot. Marian Paluszkiewicz

# SOS!

Do ukochanego rajy dzieciństwa Bronisław Piłsudski już nigdy nie wróci. Sto lat później przyjedzie tu z Japonii jego wnuk - Kazuyasu Kimura

# W dziadkowy pejzaż wpisany...

Ma 44 lata. Mieszka i pracuje w Japonii, w Yokohamie. Ma rodzinę - żonę i trzy córki. Paręnaście lat temu, niczym grom z jasnego nieba, spadła na niego wiadomość, że jest wnukiem Europejczyka o nazwisku Bronisław Piłsudski, Polaka, uczonego światowej sławy. Przeżył wtedy prawdziwy szok ...

## "Nowa", polska rodzina

"Nowi" bliscy krewni, ich dzieci, wnukowie. Polacy... "Nowe" ojczyzny... Korespondencje, telefony, listy - również z Anglii: w Londynie mieszka wnuk najmłodszej siostry jego dziadka - Ludwika - Witold Kowalski. Zamęt, zaskoczenie w jego do tej pory ustabilizowanym duchowo, spokojnym życiu, w rodzinie wszystkich Kimurów...

Polska... W roku ubiegłym (sierpień-wrzesień 1999) zaprosili go, razem z córką Kanako, do Krakowa polscy i japońscy uczeni - na III Międzynarodową Konferencję Naukową zwołaną na temat dziedzictwa naukowego Bronisława Piłsudskiego: dziesiątki interesujących referatów wygłosili ludzie z różnych krańców świata na cześć jego "białego dziadka".

W tym to gronie w charakterze gości honorowych przebywała wtedy w Krakowie jego "nowa", polska rodzina: córka brata Bronisława, Józefa Piłsudskiego - Jadwiga Jaraczewska, jej córka Joanna Onyszkiewicz z mężem, ich dzieci. Będą go później gościli w Warszawie...

Tam też, w Krakowie, padnie nazwa miejscowości, w której jego dziadek się urodził: Zułów na Litwie. Ani się spodziewał wtedy, że już niedługo ten Zułów zobaczy...

W czerwcu 2000 roku zaprosili go na Litwę japońscy filmowcy. Film dokumentalny o Bronisławie Piłsudskim z udziałem jego wnuka w prostej linii i wnuków stryjecznych Piłsudskich! - błyskotliwy, mądry pomysł realizatorów japońskiego programu telewizyjnego NHK TV. Na plan filmowy przyjechał także zamieszkały w Polsce wnuk starszej siostry Bronisława Piłsudskiego, Zofii - Tadeusz Kadencacy z córką Aldoną.

## Z listu Bronisława Piłsudskiego

Pisał ten list z zsyłki na Sachalinie. Był naówczas w wieku 21 lat...

(...) Odkąd zostawiłem tyle bliskich mi serc, tyle trwałych przyjacielskich związków, zaistniałych w moim niedługim życiu, często mimo woli przenoszę się myślami do tego ukochanego kraju, do którego powrót stał się moim najbliższym celem. (...) Kiedy was wspominam, zaczynam marzyć o tym jak potoczyłoby się nasze życie, gdybym teraz był z wami, obrazy rysujące się w mojej wyobraźni przenoszą mnie wtedy do naszego środowiska i przez swój idealny kształt, piękno, dają mi ogrom satysfakcji.

Kiedy myślę o przeszłości, niewiedza mnie uczucie żalu, żalu do siebie samego o te postępy, które mnie tutaj przywiodły. Ale być może wypadnie nam jeszcze pożyć z sobą razem, być może - w co wierzę - pozwolą mi tu wrócić i pracować dla tych, których tak bardzo kocham i którzy potrzebują mojej pomocy. Bez tej nadziei - jak by było? Na co by się tu zdały moje cierpienia, gdybym nie wierzył, że wszystko to powinno mieć kiedyś swój kres?

(Z listu Bronisława Piłsudskiego do młodszych braci Adama i Kazimierza, pisanego ze wsi Rykowskijsko na Sachalinie 25 lutego 1888 r.)

Nie wrócił. Nie dane mu było...

W innych listach - do ojca, do rodzeństwa - uskarżał się na pogarszający się stan zdrowia, brak sił, energii, wyczerpanie psychiczne, "chaos w duszy". W liście do siostry Zofii wspomina o zakochanej w nim Ludce, która zamierza przyjechać z Litwy do niego na Sachalin, by wziąć tam z nim ślub; uprasza siostrę, by odwiodła Ludkę od tego zamiaru. (Rękopisy tych listów, pisanych po rosyjsku, znajdują się w Bibliotece Litewskiej AN).

Rozpaczliwie szukał jakiegoś zajęcia, które by mogło uratować go od bezczynności, w jego przypadku - zwiastunki śmierci. Gromadził do zielnika rzadkie okazy roślin, zajmował się opracowaniem danych w dziedzinie meteorologii... "Dzięki ślepeму losowi" (jak napisze później) trafił do sachalińskich Gilaków. Stał się dla nich "starszym bratem", "Akanem".

O dzięki Wam bracia moi żółtolicy, dzięki za zaufanie i przyjaźń, które z żywego trupa, pożądającego śmierci, zrobiły na powrót człowieka holdującego przede wszystkim czynnej miłości

dla ludzi... (Bronisław Piłsudski "Poezja Gilaków" Wyd. "Lud", 1911 r.).

Wrzescie - spotkanie z Ajnami...

## "Porzucił rodzinę dla dobra Ajnów"

...Nazywała się Chuhsamma. Była Ajnuską, kuzynką naczelnika tubylczej wioski Ai-kotan o nazwisku Bafunke-Ainu. W jakich okolicznościach do tego zamążpójścia z Bronisławem Piłsudskim doszło? Czy była to miłość romantyczna? Kto wie? Kto dziś wiedzieć może? Z tego związku urodził się w 1903 roku ich syn Sukezo, przyszły ojciec Kazuyasu Kimury. Kiedy Piłsudski żegnał się z nimi na zawsze, Chuhsamma była w ciąży z drugim dzieckiem. Bronisław Piłsudski odjechał stąd w 1905 r.

Dopiero po latach, po spenetroowaniu tej rodzinnej sagi "z białym człowiekiem", jego wnuk Kazuyasu Kimura dowie się całej prawdy. "Rodzina miała do niego żal. Porzucił ich przecież - syna i żonę będącą w ciąży" - powie.

"Porzucił rodzinę na rzecz dobra wszystkich Ajnów - skonstatuje jeden z japońskich naukowców. Gdyby tam pozostał do końca życia, zaginęłaby pamięć nie tylko o nim, zginąłby cały jego bogaty dorobek naukowy, z takim wielkim trudem przez długie lata nagromadzony. Ajnowie mieli specyficzny stosunek do swoich zmarłych. Bronisław Piłsudski doskonale o tym wiedział".

Chowano ich zawiniętych w maty i inne tkaniny, w żadnym zaś przypadku w trumnie z wiekiem, gdyż uważano, że taka "skrzynia przeszkodziłaby duchowi swobodnie opuścić swoje ciało". Krewni i znajomi zbierali się wokół zmarłego, głośno go oplakując i lamentując. Gdy milkły szluchy, w uroczystej ciszy wypijali ku jego czci sake (wódka z ryżu serwowaną zwykle na gorąco), po czym chowali go wraz z jego rzeczami osobistymi i przedmiotami przezeń używanymi. Ajnowie nie mieli zwyczaju odwiedzania grobów swoich bliskich, nie wymawiali również ich imienia. Zmarłego nie miało przypominać, miał być zapomniany na zawsze. (Franciszek M. Rosiński według opisów ojca Agnellusa Kowarza).

Śląski franciszkanin, ojciec Agnellus Kowarz przebywał na Sachalinie już po odjeździe stamtąd



Kazuyasu Kimura na tle zułowskiego pejzażu

Piłsudskiego, w latach 1911-1932. Pisał: "U Ajnów nie ma miłości do zmarłych. Gdy drąg zatknięty na grobie zbutwieje, a garnek do gotowania zardzewieje, nic nie przypomina, że tu znajduje się grób".

## Wierzyby w Zułowie i w Ai-kotan...

Dwór Piłsudskich w Zułowie... Dookoła małego stawku chyliły się wierzyby.

Tam, na dalekim Sachalinie, w ajnuskiej wsi Ai-kotan także rosły wierzyby...

Wierzba u Ajnów była "drzewem najświętszym". Z gałęzi wierzbowych strugano "inau". "Inau" - to fetysz opiekuńcze mające kształt ostruganych w specjalny sposób pafek; Ajnowie uważali je za szczególnie święte przedmioty kultowe, za ich pomocą nawiązywali łączność z bogami. Takie "inau" stawiano w świętym północno-wschodnim kącie izby (Ajnowie świątyni nie budowali). Za pomocą "inau" odbywało się poświęcenie nowozbudowanego domu, modlono się za urodzone dziecko, wzywano też "inau" w czasie choroby: "Boże wierzbowy, jestem chory, a moje ciało jest słabe, przyjdź mi wnet z pomocą!"

"Wierzba bije-nie zabije" - wykrzykiwała zułowska młodzież okładając się nawzajem wierzbowymi różgami w Palmową Niedzielę...

## Prześła

...Legły w ruinach, zaśmiecony, zagracony obszar dawnego dworu. Resztki kołchozowej obory - kikuty właściwie. Stosy "zabytkowych" krowich odchodów... W tym otoczeniu - słynny dąb zasadzony na cześć pamięci I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego - "Ziuka", brata Bronisława. Obrazek - z gatunku surrealistycznych...

"Dębniak, klony, wiązy... Kędzierzawa zieleni dzikiego bzu, czeremchy, akacji..."

Zabudowania rozrzucone nieregularnie wśród ogrodów z ziemniakami, fasolą, cebulą oraz inną ogrodowizną... - tak wyglądał pejzaż ajnuskiej wsi w czasach Bronisława Piłsudskiego. Tamte wierzyby, klony, bzy, ukryte w zieleni chaty sprawiały czysto zułowskie wrażenie.

Zułów, 2000 r. Rozległe łąki, faliste pagórki. Na przeciwległym brzegu rzeki - drewniane zabudowania "rozrzucone nieregularnie wśród ogrodów z ziemniakami, fasolą, cebulą"...

Sachalin, Litwa... Dwa różne światy, epoki... Prześła na Merze, pochylona postać starej kobiety... Lekka jak piórko, posuwa się szybko, w obawie przed nadciągającym deszczem - pejzaż rzekibys wyjęty ze słynnego drzeworytu Hiroshige Utagawy "Most Ohashi w deszczu..."

...Nie, jeszcze nie pada, tylko jakieś dziwne krople rosy świecą się w migdałowych oczach Kazuyasu Kimury. Z zułowskiej łąki delikatnie zrywa polny kwiat, zabiera go z sobą - do swego japońskiego domu...

... Kim jest ten człowiek z zawodu? Poeta? Malarz? Kompozytor? Etnograf? Nie! Kazuyasu Kimura zajmuje się instalacjami elektrycznymi do urządzeń domów.

Alwida Antonina Bajor

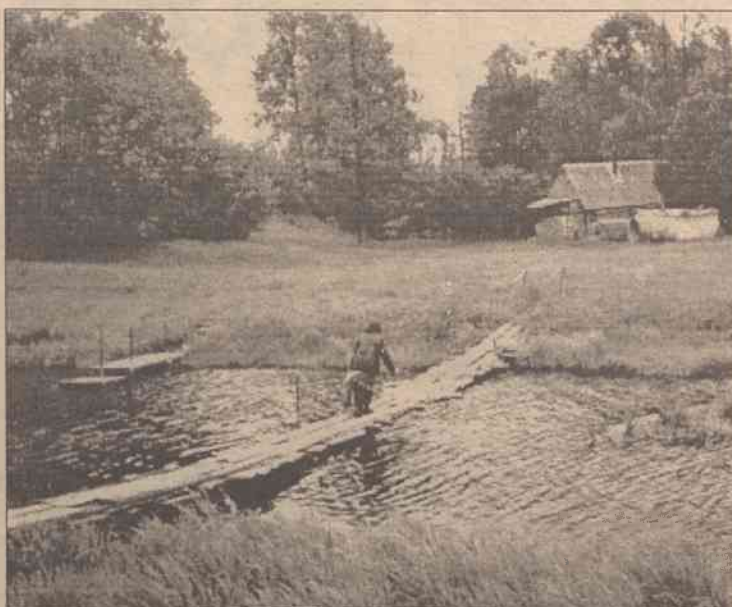
Fot. autorka

i Zbigniew Markowicz

Zułów (lit. Zalavas)  
rejon święciański



Przy "dębnie Józefa Piłsudskiego"



Prześła na Merze



## Polska

### PSL o kryzysie

Polskie Stronnictwo Ludowe ocenia, że krajowi grozi kryzys walutowy i gospodarczy. W związku z tym ludowy przedstawiciel premierowi własne propozycje, które mają zapobiec takiej sytuacji.

Zdaniem działaczy PSL, zbyt wysoki obecnie deficyt handlu zagranicznego wpłynął na wzrost „do niebezpiecznych rozmiarów” deficytu na rachunku obrotów bieżących. Według wyliczeń przedstawionych przez PSL, „stosunek ujemnego salda na rachunku obrotów bieżących do PKB wyniósł w pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku 8,3 proc. i znacznie przewyższył wskaźnik uznawany za bardzo niebezpieczny - 6 proc”.

Sposobem na obniżenie redukcji na rachunku obrotów bieżących jest - jak twierdzą - dynamizowanie eksportu i zwiększenie zdolności eksportowych gospodarki oraz racjonalizacja importu.

### Wiceministra odwołano

Premier Jerzy Buzek odwołał kolejnego wiceministra Unii Wolności - sekretarza stanu w ministerstwie kultury i dziedzictwa narodowego Annę Popowicz.

Popowicz dostała nominację na sekretarza stanu w resorcie kultury we wrześniu 1999 roku.

### EXPO 2000

Od zwiedzenia pawilonu polskiego premier Jerzy Buzek rozpoczął wczoraj wizytę na wystawie światowej EXPO 2000 w Hanowerze.

Buzek zainaugurował dzień Polski na EXPO 2000. W planach - spotkanie m. in. z kanclerzem Niemiec Gerhardem Schroederem.

### Polskie media

Ponownie wybrany na przewodniczącego Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Radosław Sikorski twierdzi, że „kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt redakcji nie istniałoby bez naszej fundacji”.

Jako jedyna, bo Wspólnota Polska tym się nie zajmuje, Fundacja wspiera polską prasę na Wschodzie: niedawno zorganizowała warsztaty dla tamtejszych dziennikarzy. Przekazuje im drukarki i komputery. „Radio znad Wilii” dostało od nas stół montażowy za kilkadziesiąt tysięcy dolarów” - poinformował przewodniczący Fundacji.

### Wypadek na poligonie

Młoda funkcjonariuszka Straży Granicznej została ranna w twarz od postrzału z pistoletu w czasie ćwiczeń we wtorek wieczorem na poligonie w Zielonej koło Białegostoku.

Strzał padł podczas programowego nocnego patrolowania młodych funkcjonariuszy, kilka tygodni temu przyjętych do służby zawodowej. 20-letnia kobieta doznała wieloodłamowego złamania żuchwy, co oznacza operację chirurgiczną, ale rana nie zagraża życiu. Kula przeszła przez policzek i wyszła z tyłu szyi. Gdyby trafiła nawet kilka milimetrów dalej, zdarzenie mogłoby zakończyć się paralizem lub śmiercią z wykrwawienia.

## Czeczenia

Dwaj żołnierze specjalnych rosyjskich oddziałów wewnętrznych (OMON) zginęli w Groznm w następstwie ataku czeczeńskich bojowników - podały wczoraj rosyjskie źródła.

Tego samego dnia w zrujnowanej stolicy Czeczenii został ranny żołnierz sił federalnych, gdy bojownicy zaatakowali posterunek przy użyciu broni automatycznej i granatów. Cztery żołnierze odnieśli obrażenia z powodu wybuchu miny w miej-

## Rosja

Dwie rosyjskie partie liberalne: „Jabłoko” i Sojusz Sił Prawicowych, które dotychczas działały oddzielnie, zawarły w środę przymierze w przekonaniu, że współdziałanie zwiększy ich wyborcze szanse.

Rosyjscy zwolennicy reform gospodarczych i demokracji w zachodnim stylu kiepsko wypadają w wyborach w Rosji, po części dlatego, że są skłócenii i podzieleni na

## Znów epidemia „krymsko-kongijskiej gorączki”

Na południu Rosji znów wybuchła epidemia „gorączki krymsko-kongijskiej” wywołanej wirusem podobnym do wirusa ebola. Jedna osoba zmarła.

W stepach na pograniczu obwodu wołgogradzkiego i rostowskiego, w miejscowości Kotelnikowo (150 km na południowy-zachód od Wołgogradu)

## Pakistan

Co najmniej 24 osoby zginęły w ciągu ostatnich kilku dni w rezultacie najcięższej od 30 lat suszy i fali upałów panujących w Pakistanie.

Większość ofiar to ludzie starsi i bezdomni, którzy zmarli w wyniku odwodnienia. W ostat-

## Islandia

Kolejne silne trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj nad ranem Islandię. Są zniszczenia, głównie w Reykjaviku.

Wstrząsy miały siłę 6,6 stopnia w otwartej skali Richtera. Były one odczuwalne w zachodniej części wyspy. W Reykjaviku zakłóciły się niektóre budynki. Z doniesień agencyjnych wynika, że zniszczenia są tam znaczne, ale szczegółów brak. Nikt nie został ranny. W mieście Hveragerdi, na wschód od stolicy, część mieszkańców spędziła noc pod gołym niebem. W niektórych rejonach kraju wystąpiły przerwy w dostawach prądu. W ubiegłą sobotę silne trzęsienie ziemi - 6,5 stopnia - wystąpiło w południowo-zachodniej Islandii. Żywiol nie spowodował ofiar. Straty materialne oszacowano na 12 mln dolarów. Sejsmolodzy ostrzegają, że w najbliższych dniach Islandii mogą grozić kolejne silne wstrząsy.

## ŚWIAT

## Separatyści atakują

scowości Kirow opodal Grozno, gdzie we wtorek przeprowadzili tzw. „czyszczenie”, czyli poszukiwania domniemanych bojowników. Rosyjskie dowództwo wojskowe w Czeczenii uważa, że setkom czeczeńskich separatystów, którzy podali się za uchodźców, udało się jednak przedostać do sąsiadujących ze zbudowaną republiką Dagestanu i Inguszetii, a niektórym nawet do Kazachstanu na wybrzeże Morza Kaspijskiego.

Według generała Wiaczesława Borisowa z rosyjskiego dowództwa na Północnym Kaukazie, głównym celem separatystów jest „rozpoznanie pozycji sił federalnych, przygotowywanie aktów sabotażu i terroru, a także prowadzenie antyrosyjskiej propagandy”. Separatyści od dawna prowadzą walkę partyzancką z siłami rosyjskimi w Czeczenii, atakują też Czeczenów, którzy z Rosjanami współpracują.

## Liberałowie tworzą koalicję

małe ugrupowania. Koalicja między partią „Jabłoko”, a Sojuszem Sił Prawicowych (SPS), zawarta wczoraj w Dumie, niższej izbie parlamentu, ma położyć kres tym problemom.

Zgodnie z porozumieniem, jakie podpisali Irina Chakamada z SPS i Władimir Łukin z „Jabłoka”, partie, które wspólnie będą dysponować 52 miejscami w 450-osobowej Dumie, ustaliły, że będą popierać tych samych kandydatów we

wszystkich wyborach i tworzyć wspólne organizacje na szczeblu regionalnym.

SPS, która popiera Putina, otrzymała w grudniowych wyborach parlamentarnych 8,5 proc. głosów. „Jabłoko”, pozostające w opozycji do Kremla, uzyskało 5,9 proc. Przewodniczącą „Jabłoka” Grigorij Jawlinski w prezydenckich marcowych wyborach, w których wygrał Putin, zebrał 5,8 proc. głosów.

## Rosyjski ebola

siedem osób już hospitalizowano z podejrzeniem „gorączki”.

W zeszłym roku w epidemii „gorączki” w stacji Obliwska zmarło dwanaście osób. Mieszkańcy uciekają z tego rejonu, niektórzy nawet pieszo.

„Krymsko-kongijską gorączkę”, jak obecnie nazywa się tę chorobę, po raz pierwszy wykryli radzieccy naukowcy na

Krymie w roku 1944. Dwanaście lat później podobny wirus znaleziono w ówczesnym Kongu belgijskim. Rosyjscy epidemiolodzy twierdzą, że miejscowe odmiany gorączki (w tym np. omska) są znacznie mniej śmiertelne niż ebola. Kongijski wirus zabija 92 proc. chorych, rosyjski dotychczas - od 3 do 5 proc.

## Chiny

## Mordercze upały

nich dniach odnotowano w Pakistanie temperatury dochodzące do 46 stopni Celsjusza. Susza, która panuje w Pakistanie od kilku miesięcy, pochłonęła już ponad 150 ofiar śmiertelnych, głównie w prowincjach Beludżystan, Sindh i Pendżab.

## Katastrofalne ulewy

Gwałtowne ulewy, które podczas weekendu przeszły nad chińską prowincją Fujian, spowodowały śmierć co najmniej 33 ludzi i znaczne straty materialne.

Woda powodowała osunięcia ziemi, zalewała pola uprawne i drogi. Na kilku obszarach rzeki wy-

## Ogień do demonstrantów

Armia indonezyjska wczoraj otworzyła ogień do chrześcijańskich demonstrantów, atakujących islamskie cele na Molukach - indonezyjskim archipelagu dawnych Wysp Korzennych.

Interwencja żołnierzy spowodowała śmierć co najmniej dwóch osób - twierdzą miejscowe źródła.

Dzień wcześniej na tej samej wyspie Moluków - Halmaherze - islamskie bojówki dokonały rzezi w jednej z wsi, zamieszkałej przez katolików. Z niepełnych nadal doniesień wynika, że zginęło ponad 170 osób. W zaatakowanej wsi Duma spalonych zostało 300 domów i kościoł. Zdaniem kół wojskowych, armia interweniowała wczoraj, by powstrzymać działania odwetowe chrześcijan, przygotowujących się do ataku na meczety w mieście Tobelo na Halmaherze.

## Wykolejenie wagonów

Osiemdziesiąt dziewięć osób odniosło obrażenia, gdy we wtorek wieczorem (czasu miejscowego) wykoleiły się dwa wagoniki nowojorskiego metra. Stan dziesięciorga rannych określono jako poważny, a trojga - krytyczny.

Dwa wagoniki z ośmiowagonowego składu linii B, ruszającego ze stacji DeKalb Avenue w nowojorskiej dzielnicy Brooklyn, nagle wypadły z szyn i przewróciły się na tory. Większość rannych, po udzieleniu im w szpitalu pomocy lekarskiej, zwolniono do domów.

## Kolejne trzęsienie ziemi



W najbliższych dniach Islandii mogą grozić kolejne silne wstrząsy

Fot. EPA-ELTA

## Sergio Conceicao - wykonawcą wyroku

W meczu piłkarskich mistrzostw Europy w grupie A drużyna Anglii uznała wyższość 2:3 (2:1) piłkarzy Rumuńskich. Mecz w Charleroi miał dramatyczny przebieg. Bramka decydująca o awansie Rumunii i wyeliminowaniu Anglii padła z rzutu karnego na kilkadziesiąt sekund przed końcem spotkania.

Rumuni grali bez pauzującego za żółte kartki superstrzelca, Gheorghe Hagięgo, a w zespole Anglii zabrakło pierwszego bramkarza Davida Seamana, który doznał kontuzji podczas przedmeczowej rozgrzewki.

Aby zachować szansę na awans do ćwierćfinału Rumuni musieli w Charleroi wygrać. Podopieczni trenera Emericha Jenei od pierwszych minut odważnie zaatakowali, spychając rywali do obrony. Groźnie strzelali Adrian Ilie w 3 minucie i kilkanaście minut później Viorel Moldovan. Dobrze spisywał się jednak Martyn, który pewnie bronił strzały Rumunów.

Angielski bramkarz popełnił błąd w 23 minucie. Dośrodkowanie Christiana Chivu było tak gębokie, że piłka przeleciała nad głową Martyna, odbiła się od słupka i wpadła do bramki. Po chwili Rumuni mogli podwyższyć, ale dobrych sytuacji nie wykorzystali Ilie i Chivu.

W 40 minucie przebijający się w polu karnym przez gąszcz rumuńskich piłkarzy Paul Ince został sfaulowany przez Chivu i szwajcarski sędzia Urs Meier podyktował rzut karny. Wykorzystał go Alan Shearer, doprowadzając do wyrównania.

Tuż przed przerwą Michael Owen strzelił drugą bramkę dla Anglii, odważnie mijając rumuńskiego bramkarza. Gdyby Owen nie zdołał uniknąć zderzenia z Bogdanem Stelea, doznałby prawdopodobnie ciężkiej kontuzji, gdyż Rumun bez pardonowo atakował go nogami.

Trzy minuty po zmianie stron Rumuni doprowadzili do wyrównania.

Kolejny błąd popełnił Martyn. Wybił piłkę wprost pod nogi Dorinela Munteanu, który uderzeniem



Fragment meczu Piłkarskich Mistrzostw Europy między Anglią a Rumunią  
Fot. EPA-ELTA

z linii pola karnego zdobył bramkę. Stawiający wszystko na jedną kartę Rumuni zdecydowanie zaatakowali. Niemal nie schodzili z połowy Anglików, ale nie potrafili poradzić sobie ze zmasowaną obroną rywali. Kilkakrotnie udanymi interwencjami popisał się także Martyn.

Rozstrzygająca bramka padła w 89 minucie. Philip Neville sfaulował w polu karnym Viorela Moldovana i Meier bez wahania podyktował „jedenastkę”. Wielkie obciążenie psychiczne wytrzymał napastnik VfB Stuttgart, Ioan Ganea i pewnym strzałem zapewnił Rumunii awans do czołowej ósemki mistrzostw Europy. W ćwierćfinale rywalem Rumunów będą Włosi.

Przed meczem w Charleroi panował spokój. Ku zdziwieniu dziennikarzy Anglii zachowywali się bardzo poprawnie, nie prowokując burd. W innym meczu grupy A piłkarskich mistrzostw Europy Portugalia 3:0 (1:0) pokonała drużynę Niemiec.

Dziesięć minut przed końcem meczu niemieccy kibice zaczęli opuszczać stadion. Nie chcieli być do końca świadkami klęski obrońców tytułu mistrza Europy.

Niemcy przegrali wysoko ostatni mecz w Euro-2000. Pogryzła ich drużyna nazywana przez niektórych „czarnym koniem” mistrzostw. Konkretnie wyrok na drużynie niemieckiej wykonał Sergio Conceicao, piłkarz Lazio Rzym.

Jako pierwszy w obecnych mistrzostwach popisał się hat trickiem; strzelił trzy bramki - w 36, 54 i 71 minucie.

Pierwsza bramka Conceicao padła po akcji Paulety; druga - po błędzie niemieckiego bramkarza Olivera Kahna. Po tej bramce niemieccy fani zaczęli skandować ironicznie „brawo Oli”. Trzeci gol to efekt sprytnego strzału Conceicao z narożnika pola karnego.

Niemcy starali się. Nie potrafili jednak znaleźć sposobu na bramkarza Pedro Espinhę. Najbliższy powodzenia był Marco Bode, ale piłka po jego strzale, w 31 minucie, trafiła w słupek portugalskiej bramki. Kilkakrotnie portugalskiej defensywie zagroził Carsten Jancker, ale i on nie zdołał pokonać bramkarza Portugalii.

Portugalczyki, którzy mieli jeszcze kilka okazji strzeleckich, odnieśli efektowne zwycięstwo, mimo iż nie grali w najsilniejszym składzie. Zabrakło m.in. bramkarza Vitora Baii. Środkową linię tworzyli Paulo Sousa, Ricardo Sa Pinto i Capucho, a nie jak zazwyczaj Luis Figo, Joao Pinto i Rui Costa. Brak najsilniejszych nie przeszkodził Portugalczykom w odniesieniu wysokiej wygranej.

W niemieckim zespole też zabrakło kontuzjowanych piłkarzy. Nie grali - Jens Jeremies, Christian Ziege i Markus Babel. Po raz 150 w drużynie narodowej wystąpił Lothar Matthaeus, po raz setny (49 meczów w reprezentacji NRD) - Ulf Kirsten. Fety z okazji tych jubileuszowych występów zapewne nie będzie.

### Grupa C

Jugosławia - Hiszpania 3:4  
Słowenia - Norwegia 0:0

### Grupa A

	M	Z	R	P	Bramki	Pkt.
1. Portugalia	3	3	0	0	7-2	9
2. Rumunia	3	1	1	1	4-4	4
3. Anglia	3	1	0	2	5-6	3
4. Niemcy	3	0	1	2	1-5	1

Erich Ribbeck ustąpił ze stanowiska

## Bałwani Europy

Wstyd i hańba - w takim tonie prasa niemiecka pisze o piłkarskiej reprezentacji swego kraju, która po porażce z Portugalią 0:3 została wyeliminowana z mistrzostw Europy.

„Bild-Zeitung” zatytułowała swoją korespondencję: „Jesteście piłkarskimi bałwanami Europy! Niemcy wstydzą się za was”. „Bez zwycięstwa, bez serca, bez walki, bez ochoty (do gry)! Jeszcze nigdy niemiecka drużyna narodowa nie pożegnała się z turniejem w sposób tak żalony” - czytamy na czarnym tle pierwszej strony „Bilda”.

Berlińska „BZ” wiadomość o porażce z Portugalią zamieściła na pierwszej stronie - w czarnej ramce: „Niemiecka drużyna popełnia piłkarskie samobójstwo”. „Wstydzimy się. Nasze dzieci nie mają już żadnych idoli” - czytamy w „BZ”. Dziennik krytykuje trenera Ericha Ribbecka, nazywając jego nominację dwa lata temu „dużym błędem”.

W dzień po porażce z Portugalią, Ribbeck poinformował prezydenta Niemieckiego Związku Piłki Nożnej (DFB) Egidiusa Brauna, że zrezygnował z przedłużenia umowy o pracę.

## Sprintem

■ Rajd Monte Carlo ponownie został włączony do kalendarza rajdowych mistrzostw świata w 2001 roku. Zdecydowała tak na posiedzeniu w Warszawie Światowa Rada Sportu Samochodowego Międzynarodowej Federacji Samochodowej (FIA).

■ Napastnik reprezentacji Szwecji do lat 21, Johan Elmander będzie reprezentował w nowym sezonie barwy Feyenordu Rotterdam. Holenderski klub zapłacił za 18-letniego Szweda dwa i pół miliona dolarów.

■ Setki tysięcy ludzi wyszło w nocy z wtorku na środę

## Przeciwnik będzie mocny

Polski bokser zawodowy, Andrzej Gołota będzie we wrześniu walczył we Wrocławiu - poinformował dyrektor wrocławskiej firmy „Impel” Robert Banasiak, organizatora tej imprezy.

Menażer Gołoty - Ziggi Rozalski podpisał już z organizatorem umowę w tej sprawie. Walka odbędzie się najprawdopodobniej 23 września we wrocławskiej Hali Ludowej, gdzie może ją oglądać 7-8 tys. widzów.

Nie wiadomo jednak jeszcze, z kim Andrzej Gołota spotka się na

wrocławskim ringu. Według zapewnień Rozalskiego przeciwnik Gołoty ma być znany w ciągu kilku najbliższych dni. Po pewnej wygranej Gołoty z Amerykaninem Orlinem Norrisem na pewno będzie to mocny i ciekawy przeciwnik - powiedział Banasiak.

Wrocławska Hala Ludowa była dotychczas szczęśliwa dla Andrzeja Gołoty, który walczył tu już dwukrotnie. W 1998 r. zwyciężył byłego mistrza świata Tima Whitterspooa, a w 1999 - Quinna Navarro.

Panathinaikos zagra w SuproLidze

## Zaskakująca decyzja

Władze Międzynarodowej Federacji Koszykówki (FIBA) podjęły decyzję o utrzymaniu rozgrywek SuproLigi koszykarzy. Na grę w niej zdecydował się zwycięzca Euroligi w 2000 r., Panathinaikos Ateny.

Grecki klub był jednym z zespołów, które były inicjatorami utworzenia niezależnych od FIBA rozgrywek koszykarzy. Szefowie Panathinaikosa ogłosili swoją zaskakującą decyzję o wycofaniu się z tego pomysłu.

FIBA uznała, że secesja czołowych klubów greckich, hiszpańskich i włoskich i utworzenie przez Unię Lig klubów Europejskich (ULEB) nowych rozgrywek koszykarzy - Euroligi, nie zakłóci syste-

mu rozgrywek SuproLigi w sezonie 2000/2001.

Jednocześnie władze FIBA przesunęły termin zgłaszania się drużyn do udziału w SuproLidze i innych pucharach europejskich do 30 czerwca (pierwszy termin zgłoszeń upłynął 16 czerwca).

Udział w konkurencyjnych rozgrywkach Euroligi potwierdziły natomiast: zespoły z Hiszpanii - Real Madryt, Vitoria Taugres, FC Barcelona i Estudiantes Madryt, greckie - Olympiakos Pireus i PAOK Saloniki, włoskie - Benetton Treviso, PAF Fortitudo Bologna (mistrz Włoch), Kinder Virtus Bologna, Varese Roosters i Werona oraz słoweńska Olimpia Lubliana i litewski Žalgiris Kowno.

Wielkie rozczarowanie Anglików

## W poszukiwaniu kozła ofiarnego

Ledwo przebrzmiał ostatni gwizdek na stadionie Charleroi po meczu z Rumunią, gdy Anglicy do końca nie dowierzający we własną klęskę, przystąpili do poszukiwania kozłów ofiarnych.

Wyeliminowanie angielskiej reprezentacji piłkarskiej, po napawającym euforią zwycięstwie nad Niemcami, odbierane jest jak naradza żałoba oraz jako dotkliwa nauka za nieuzasadnioną pychę.

Dziennikarze prowokowali chuligańskie wybryki

## Drink za bójkę

Belgijska policja, po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie zamieszek ulicznych, stwierdziła, że w dwóch przypadkach dziennikarze próbowali przekupić kibiców Euro 2000, żeby ci się zachowywali jak chuligani.

„Mamy dowody na to, że człowiek podający się za holenderskiego fotoreportera proponował angielskim kibicom opłacenie

Nie przebrzmiały jeszcze echa chuligańskich wybryków po meczu z Niemcami, oddalających perspektywę zorganizowania piłkarskich mistrzostw świata w 2006 roku na Wembley, gdy na Anglików spadł kolejny cios - ich drużyna nie dorosła do pokładanych w niej oczekiwań, tak ocenia się na Wyspach występ reprezentacji Anglii w Euro-2000.

wszystkich drinków do końca wieczoru. W zamian mieli oni wyjść z lokalu i wszcząć bójkę na ulicy” - powiedział rzeczniczek prasowy belgijskiej policji, Els Cleemput.

W innym przypadku ekipa holenderskiej telewizji namawiała belgijskich kibiców do odpalenia petard na stadionie im. Króla Baudouina, w trakcie meczu podwyższonego ryzyka Belgia - Turcja.

■ Bramkarz piłkarskiej reprezentacji Belgii, Filip De Wilde został zdyskwalifikowany przez UEFA na dwa mecze. To konsekwencja czerwonej kartki jaką otrzymał on w poniedziałkowym meczu z Turcją.

■ Magdalena Grzybowska (76 w rankingu WTA) wygrała mecz pierwszej rundy eliminacji do wielkoszlemowego turnieju w Wimbledonie. Polska tenisistka pokonała Węgierkę Kyre Nagy (205) 6:3, 6:2. W drugiej rundzie Polka, rozstawiona w eliminacjach z numerem 2, zmierzy się ze zwyciężczynią pojedynku Libuse Prusova (Czechy, 182) - Wynne Prakusya (Indonezja, 148).



